

Jak się mieszka?

Przy wielu okazjach dowiadujemy się, że w okresie powojennym wybudowano w Łodzi już około 45 tysięcy mieszkań o ponad 116 tysiącach izb. Z porównania obutych liczb wynika, iż powstawały przede wszystkim mieszkania 2- i 3-izbowe. Musiało to w sposób istotny zmienić „strukturę mieszkaniową” miasta.

Łódź przed wojną cieszyła się złą sławą ośrodka miejskiego o najgorszych warunkach mieszkaniowych. Jak wykazał spis powszechny z roku 1931, ponad 350 tysięcy ludzi, czyli 68,5 proc. ludności, gnieździło się w mieszkaniach 1-izbowych. Mieszkania te stanowiły 63 proc. zabudowy miasta. Zagęszczenie w nich wynosiło 3,33 osoby na 1 izbę.

Mimo zniszczeń wojennych mimo niezbyt intensywnego tempa budownictwa w pierwszych latach po wojnie, już spis powszechny z roku 1960 mógł wykazać kolosalną poprawę warunków. Łódź w dalszym ciągu ma zagęszczenie największe wśród 5 wielkich miast w kraju (1,78 wobec 2,45 w roku 1931), ale u nas właśnie skala dokonanego postępu jest największa.

Choć w ciągu 30 lat liczba ludności znacznie wzrosła w mieszkaniach 1-izbowych mamy obecnie już tylko 232 tys. osób, czyli 33,7 proc. mieszkańców. Po raz pierwszy od momentu, kiedy przed przeszło stu laty zaczął się burzliwy rozwój przemysłowy tego miasta, stwierdzić można, iż obecnie najliczniejszą grupą ludności (34,5 proc.) są lokatorzy mieszkań 2-izbowych. Dla każdego, kto zna tragiczną przeszłość Łodzi, ten fakt urasta do rangi symbolu. Bo oto dokonana nie tylko względna poprawa, lecz nastąpił przełom jakościowy. Dwie trzecie ludności ma dziś mieszkania w stopniu większym lub mniejszym — ale przecież wyśmienicie — odpowiadające potrzebom życiowym.

Ten optymistyczny obraz nie powinien nam wszakże przysłaniać faktu, że mieszkańcy „jednoizbowi”, choć stanowią mniejszość, są jednak w dalszym ciągu w bardzo ciężkiej sytuacji. Zagęszczenie w tych mieszkaniach, mimo iż znacznie zmalało, wynosi obecnie 2,74 na izbę, a dla porównania w mieszkaniach 4-izbowych — tylko 1,29.

W czasach kapitalistycznych te różnice w jakiś sposób „tłumaczyły się” podziałem klasowym i majątkowym społeczeństwa. Obecnie przesłanki różnic znikły, każdy człowiek ma prawo do równego i pełnego poziomu życia. Trudno się dziwić, że w takiej sytuacji „jednoizbowi” czują się jeszcze bardziej pokrzywdzeni. Przewidywać chyba można, że po wyprowadzeniu ludzi z tzw. pomieszczeń nie mieszkalnych, władze miasta w pierwszej kolejności postawią sobie za cel całkowitą likwidację mieszkań 1-izbowych.

Nie sposób również nie zwrócić uwagi na inną grupę „pokrzywdzonych”. Otóż spis powszechny z roku 1960 wykazał w Łodzi 201 tysięcy mieszkań i 240 tysięcy gospodarstw domowych, czyli mówiąc prościej — rodzin. Wynika z tego, że sporo jeszcze mamy mieszkań wielorodzinnych, ze wspólną kuchnią, łazienką i wszystkimi, powstającymi na tym tle, konfliktami.

Miasto, czy duża wieś?

Nazywano kiedyś Łódź „największą wsią świata”, mówiono: „Łódź, to Piotrkowska i domy, które się przy niej nie zmieściły”. Powojenna rozbudowa — powstała nie liczący osiedli mieszka-

niowych, wytyczenie nowych arterii komunikacyjnych — nadała miastu bardziej zurbanizowany charakter, odebrała sens dawnym „porzekadłom”.

Niemniej jeszcze i dzisiaj nie można uznać Łodzi za przykład jednolity pod względem urbanistycznym. Miasto nasze składa się dokładnie z 34.003 budynków mieszkalnych. W tym blisko 19 tysięcy, a więc przeszło połowę, stanowią domy o 1 lub 2 mieszkaniach. Budynków o liczbie mieszkań od 3 do 49, a więc w całym tego słowa znaczeniu miejskich, jest tylko 5.871.

Stąd też i inne paradoksy. Wodociąg miejski dociera tylko do 27 proc. domów, ale obejmuje swym zasięgiem 63 proc. mieszkańców; gaz za instalowano w 11 proc. domów, a korzysta z niego 38 proc. obywateli. W śródmieściu na 1 budynek przypada średnio 54 lokatorów, a dla przykładu w Górnej — zaledwie 10,9. Luźna i drobna zabudowa dzielnic pozasródmiejskich utrudnia znacznie rozwój sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i gazowej tak, by mogła ona objąć wszystkich mieszkańców. Z drugiej strony musimy pamiętać, że Łódź, wśród 5 wielkich miast kraju, charakteryzuje się najmniejszym obszarem w stosunku do liczby ludności. Jest to właśnie rezultat niesychnego „zakorkowania” śródmieścia.

Zrobiono ogromnie dużo, by łodzianom zapewnić polepszenie warunków mieszkaniowych i właściwy standard

cywilizacyjny. Przykładowo: na Bałutach już 23 proc. mieszkańców korzysta z centralnego ogrzewania, gdy w Śródmieściu — gdzie według przedwojennych pojęć, budowano wiele domów luksusowych — tylko 17 procent. Wyraźnie w tyle za budownictwem pozostaje jednak urbanistyka. Wiadomo, zabiegi urbanizacyjne są nadzwyczaj kosztowne i nie dają tak do- znacznych korzyści. Ale wiadomo również, że bez nich nie można sobie wyobrazić rozwoju współczesnego miasta. Władze łódzkie doceniają ten aspekt sprawy i już w latach 1965-1980 planują znaczne „rozszerzenie” śródmieścia poprzez wyburzenie starych czynszówek i wyprowadzenie 50 procent mieszkańców obecnego centrum do nowych dzielnic.

Perspektywy

Proces przebudowy miasta jest procesem ciągłym. To- też nie można stanu dzisiejszego przedstawiać bez porównań z przeszłością i bez sięgania myślą w przyszłość. Z planów perspektywicznych miasta wynika, że w 1980 roku:

- pozostanie w Łodzi jeszcze 20 proc. mieszkań 1-izbowych, ale będą to mieszkania w większości nowe, przeznaczone wyłącznie dla ludzi samotnych.

- 36 proc. rodzin znajdzie się w mieszkaniach, gdzie obok izby kuchennej na każdej 2 osoby przypadają jedna sypialnia,

- 44 proc. rodzin, poza 7,5 kuchnią i sypialnią, będzie miało do dyspozycji również jeden „pokój dzienny”

- Liczba mieszkań w Łodzi wzrośnie do 298 tysięcy, a ilość izb — do 900 tysięcy, co da wskaźnik zagęszczenia 0,93 na izbę. Zniżną całkowicie mieszkania wspólne, wielorodzinne, 95 proc. mieszkań będzie miało wodociąg i kanalizację, 90 proc. — gaz, 70 proc. — łazienkę, a 73 proc. — centralne ogrzewanie.

Sądzić należy, choć to nie- zmiernie trudno sobie wyobrazić, że „kwaterunek” stanie się wówczas wydziałem rady narodowej, najrzadziej ze wszystkich odwiedzany przez patentów.

J. BRYSZ.

pańorama

DZIENNIK ŁÓDZKI

Przyszła 5-latka nauki i techniki pod znakiem nowoczesności

- Wzrost automatyzacji i mechanizacji
- Badania nad telewizją kolorową
- Drugie „pokolenie” maszyn matematycznych
- 300 rozmów na jednym kablu
- Unowocześnione samochody, szybsze lokomotywy

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził przygotowane przez Komitet Nauki i Techniki wytyczne do opracowania projektu 5-letniego planu rozwoju nauki i techniki na lata 1966-1970.

Uchwalone przez KERM wytyczne zawierają 30 kierunków najważniejszych prac naukowo-badawczych w dziedzinie nowej techniki, główne kierunki rozwoju techniki w kluczowych resortach gospodarczych oraz główne problemy podstawowych, teoretycznych i doświadczalnych badań w naukach matematyczno-przyrodniczych i technicznych, biologicznych, rolno-leśnych, morskich, medycznych i społecznych.

W DZIEDZINIE AUTOMATYKI

prace naukowo-badawcze posłużą jako podstawa dla uruchomienia seryjnej produkcji elementów środków automatyzacji, opracowania układów automatycznej regulacji dla najważniejszych obiektów

W ELEKTRONICE

przemysłowych oraz zdalnego i programowego sterowania procesami produkcyjnymi,

intensywne prace naukowe prowadzone będą w dziedzinie nowych półprzewodników, umożliwiających dalszą mi-

niaturyzację i mikrominiaturyzację sprzętu elektronicznego. Kontynuowane będą badania nad podniesieniem niezawodności (A) Dalszy ciąg na str. 2

O Łodzi mówić będzie M. Tatarkówna-Majkowska

W niedzielnym dzienniku telewizyjnym (wieczorem około godz. 20) w audycji z cyklu „Rozmowa z gospodarzami” głos zabierze i sekretarz KE PZPR Michalina Tatarkówna-Majkowska. (x)

Światowy system łączności przy pomocy sztucznych satelitów

Porozumienie w sprawie ustanowienia światowego systemu łączności przy pomocy sztucznych satelitów Ziemi parafowane zostało w piątek w Waszyngtonie przez 13 z 18 krajów biorących udział w konferencji przygotowawczej. Przedstawiciele pozostałych 5 krajów — Austrii, Norwegii, Portugalii, Hiszpanii oraz Szwecji — mają parafować układ w krótkim czasie.

Krajami, które już parafowały porozumienie są: Australia, Belgia, Dania, Francja, Irlandia, Japonia, Kanada, Holandia, NRF, Szwajcaria, Stany Zjednoczone, W. Brytania oraz Włochy. Do porozumienia przystąpił także Watykan. Przewidziana porozumieniem sieć satelitów kosztować będzie 200 milionów dolarów i ma funkcjonować od końca 1967 r.

Podziękowanie

Organizacjom partyjnym i społecznym, zakładom pracy i instytucjom oraz tym wszystkim, którzy przesłali Komitetowi Łódzkiemu PZPR życzenia z okazji 20-lecia Polskiej Ludowej — składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowania.

Za Komitet Łódzki PZPR
(-) M. TATARKÓWNA-MAJKOWSKA
I sekretarz KE PZPR

ZACZNĘ WSPOMNIENIEM OSOBISTYM...
LATEM 1940 ROKU WRACAŁEM W RODZINNE STRONY Z KRÓTKOTRWALYCH ROBÓT PRZYMUSOWYCH W III RZESZY, GDYŻ UDAŁO MI SIĘ „ZACHOROWAĆ” NA SERCE. POCIĄG MÓJ ZATRZYMAŁ SIĘ NA KILKA GODZIN W SZCZECINIE. Z OKNA WAGONU OBSERWOWAŁEM WTEDY Z CIEKAWOSCIA ODRAPANY BUDYNEK MIESZKALNY W PRZY- LEGLEJ DO DWORCA ULICY. DZISIAJ ZNAM DOSKONALE JEGO TOPOGRAFIĘ: STOI NA TAKIM NAD DWORCEM WZNIESIENIU, ZE WYDAWAŁO MI SIĘ WÓWCZAS, IŻ OKNO, W KTÓRE SZCZEGÓLNI- SIĘ WPATRYWAŁEM, ZNAJDUJE SIĘ NA TRZECIM ALBO I CZWARTYM PIĘTRZE. NIE WIEDZIAŁEM, ŻE OKNO NALEŻY DO PARTEROWEGO MIESZKA- NIA. ZA OKNEM OPASŁY MĘŻCZYZNA CZYTAŁ, PRZY KOLACJI, GAZETĘ...



Tajemnice statku »Bremerhaven«

Mężczyzna, którego już nigdy więcej w życiu nie zobaczyłem, mógł — jeśli co wieczór studiował gazety — wiosną 1940 roku przeczytać w „Pommersche Zeitung” wiadomość o samobójstwie polskiego młodocianego robotnika, dokonanym przez skok z pokładu statku o nazwie „Bremerhaven” — w nurty Odry. Może mój nieznajomy przejął się tą tragiczną śmiercią? Może, bo była wojna, skwitował ją obojętnie? Może należał do tych, którym sprawiła satysfakcję? Podobnych informacji, w każdym razie, już więcej w szczecińskiej gazecie nie ujrzałem.

Tę notatkę „Pommersche Zeitung”, z 27 kwietnia 1940 roku, wyszperałem dopiero teraz, w aktach byłego prezidium hitlerowskiej policji, polski historyk. Obok niej znalazł adnotację cenzora, zakazującą prasie rozpowszechniania tego rodzaju wiadomości, bo mogą być wykorzystane przez kontrpropagandę. Tak to polityczny urzędnik sformułował. Nie

przypuszczał oczywiście, że notatka posłuży dzisiaj odnalezieniu śladów jeszcze jednego — zgoła niezwykłego — miejsca hitlerowskich zbrodni.

Z ŁODZI — PRZEZ SZCZECIN — DO BUCHENWALDU

Już wtedy, w 1940 roku, Szczecin — jak całe ówczesne Niemcy — zaczynał być „Wieżą Babel”; miasto i jego najbliższe okolice zostały opasane, z roku na rok coraz bardziej gęstniejącą, siecią obozów pracy przymusowej. W mrowiu niewolnych robotników, już w końcu 1940 roku było co najmniej piętnaście tysięcy Polaków. Wielu z nich po wyzwoleniu osiedliło się w Szczecinie na stałe; niektórzy, od samych początków powojennego życia najaktywniej, pełnią tu dzisiaj bardzo odpowiedzialne stanowiska. Do tych, na przykład, należą: długoletni prezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Szczecinie poseł IGNACY KONKOLEWSKI, sekretarz Wojewódzkiego Komitetu SD, poseł ZDZISŁAW SIEDLEWSKI i I sekretarz Komitetu Zakładowego

PZPR w szczecińskim porcie, niedawny delegat na IV Zjazd partii, TADEUSZ GOLCZYŃSKI.

Golczyński właśnie w porcie zaczynał swoją Odyseję szczecińską. Trafili tu w czerwcu 1940 roku z ulicznej łapanki w Łodzi, przywieziony drugim transportem łódzkim. Miał wówczas lat... piętnaście. Mimo to skierowano go do najeźdźczych robót dokerskich. Wynagrodzenie, oczywiście, otrzymywał według stawek dla młodocianych — dwadzieścia siedem fenigów za godzinę pracy. Po kilkunastu miesiącach tej morderczej dla piętnastoletniego chłopca roboty — uciekł do rodzinnego miasta; ujęty w Łodzi przez gestapo, pozostałe lata wojny spędził w Buchenwaldzie.

Znajdowały się także w Szczecinie, w owych latach, obozy pracy, już nie tylko przymusowej, ale karnej. Kierowano do nich za najdrobniejsze wykroczenia przeciwko regulaminom obozów zwycajnych. Jednym z pensjonariuszy takiego lagru-więzienia był, opalony wówczas numerem 6002, dzisiejszy poseł Konkolewski.

Najcięższym obozem był jednak „Aussenlager-Poelitz”, w niedalekich od Szczecina Policach, gdzie mieściła się jedna z największych, zburzona zresztą doszczętnie pod koniec wojny, przez lotnictwo aliantów — fabryka syntetycznej benzyny. Więźniowie polickiego lagru w niej właśnie byli zatrudniani. A lager był po prostu oddziałem gdańskiego Stuthofu, więc obozem już zupełnie koncentracyjnym. Jak bardzo koncentracyjnym — mówi fakt, że więźniów ze Stuthofu przysyłano tutaj za karę.

ODKRYCIE SZCZECIŃSKIEGO HISTORYKA

Do niedawna wydawało się, że lager w Policach był jedynym obozem koncentracyjnym w okolicach Szczecina. W roku bieżącym dowiedzieliśmy się o drugim. Odkrycie należy do szczecińskiego historyka, mgr BOGDANA FRANKIEWICZA z Archiwum Państwowego.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Z czym Butler jedzie do Moskwy?

Powołując się na kółka poinformowane, Agencja Reuters pisze, że brytyjski minister spraw zagranicznych Butler, który w poniedziałek udaje się z pierwszą wizytą do Związku Radzieckiego zamierza wysłuchać możliwości osiągnięcia postępu w sprawie zawarcia porozumienia o nierozpowszechnianiu broni nuklearnej. Butler przeprowadzi rozmowy z premierem radzieckim Chruszczowem i ministrem spraw zagranicznych Gromykinem.

Agencja Reuters pisze, że minister Butler omówi również problemy południowo-wschodniej Azji, zagadnienia dotyczące Niemiec i bezpieczeństwa europejskiego oraz stosunków brytyjsko-radzieckich.

Po wyowiedziach de Gaulle'a Milczenie Bonn na temat granic

W sposób niesłychanie charakterystyczny zareagował rząd Bonn na wypowiedzianą w czasie czwartkowej konferencji prasowej przez gen. de Gaulle'a uwagę o braku zgodności stanowisk rządu francuskiego i zachodniemieckiego w kwestii granic w Europie środkowej i wschodniej - milczeniem.

W ogromnej powodzi wypowiedzi, oświadczeń i komentarzy prasowych oraz radiowo-telewizyjnych, jakie po jawiły się po konferencji prezydenta Francji, niesłychanie szeroko omawia się, rozważa i interpretuje niemal każde zdanie de Gaulle'a, ale milczy się na temat tego fragmentu jego wypowiedzi, gdzie powtórzona została jeszcze raz aforystycznie gen. de Gaulle'a dla istniejących niemieckich granic wschodnich.

Z udziałem marszałka M. Spychalskiego Promocja w Akademii Sztapu Generalnego

Członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej, marszałek Polski Marian Spychalski wziął 25 bm. udział w uroczystości promocji liczonej grupy oficerów WP, którzy ukończyli studia różnych specjalności, w Akademii Sztapu Generalnego im. Karola Świerczewskiego, uzyskując tytuły oficerów dyplomowanych.

Była to już 15 promocja w Akademii Sztapu Generalnego. Zgromadzonemu oficerom gratulacje złożył komendant ASG - gen. dyw. Józef Kuropińska.

Następnie marszałek Marian Spychalski dokonał aktu promocji absolwentów, a oficerom, którzy ukończyli studia z wyróżnieniem wręczył medale i dyplomy pamiątkowe.

Z kolei marszałek Spychalski dokonał aktu promocji generałów i oficerów, którzy

Zmarł Maksym Rylski

Po długiej chorobie zmarł w Kijowie Maksym Rylski, jeden z najstarszych i najwybitniejszych poetów ukraińskich, laureat Nagrody Lenińskiej, laureat Nagrody Leninowskiej w roku 1960, twórca ukraińskiej literatury radzieckiej.

Maksym Rylski (urodzony 1895) był zasłużonym badaczem i popularyzatorem literatury polskiej w Związku Radzieckim. Sam przełożył na język ukraiński „Pana Tadeusza” i wydał studia o Adamie Mickiewiczu.

W wydanym w roku ubiegłym w Kijowie tomie dzieł zbiorczych Juliana Tuwima znalazły się liczne wiersze autora „Kwiatów polskich” w przekładzie M. Rylskiego.

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie niewielkie i umiarkowane. Temperatura maksymalna ok. 24 st. C. Wiatry słabe chwila umiarkowane z kierunków zachodnich.

Jutro zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże, z możliwością niewielkich opadów. Temperatura bez większych zmian.

Przyszła 5-latk nauki i techniki

(A) Dokończenie ze str. 1

ności podzespołów, urządzeń i systemów elektronicznych.

W elektronicznej kwantowej przewidziane jest m. in. praktyczne wykorzystanie w technice maserów i laserów.

Do emisji programów stereofonicznych przystosowana zostanie radiostacja UKF, opracowane będą także aparaty do odbioru takich programów.

W telewizji - prowadzone będą prace nad systemem telewizji kolorowej i eksperymentalną stacją nadawczą oraz skonstruowaniem telewizora odbierającego kolorowe programy.

Intensywne badania doprowadzą do uruchomienia drugiego „pokolenia” polskich maszyn matematycznych, opartych na tranzystorach oraz do szerokiego ich stosowania w przedsiębiorstwach przemysłowych, transporcie, handlu itp.

TELEKOMUNIKACJA

otrzyma nowe systemy telefonii wielokrotnej (300 rozmów na jednym kablu), nowoczesne centrale miejscowe i międzymiastowe ze sterowaniem elektronicznym oraz system współpracy stacji radiokomunikacyjnych na obiektach ruchomych ze stałą siecią telefoniczną.

Duży nacisk położony jest także na badania

W TECHNICIE JĄDROWEJ, w szczególności w dziedzinie inżynierii reaktorowej, konstrukcji reaktorów oraz w technice izotopowej i technice plazmy.

W HUTNICTWIE główne zadania badawcze skoncentrowane są na dalszej intensyfikacji procesu wytworzenia, zastosowaniu procesu tlenowo-konwertorowego i ciągłego lania stali, osiągnięciu oszczędności

ci koksu. Ważnym gospodarczo zadaniem będzie przygotowanie najekonomiczniejszych metod wzbogacenia rud miedzi z Zagłębia Lublińskiego-Głogowskiego oraz przygotowanie nowych technologii w hutnictwie cynku, miedzi i aluminium. Auto matyzacja walcowni, z zastosowaniem maszyn matematycznych, obejmie walcownię Huty im. Lenina i „Bobrek” oraz piece węgłowe Huty im. Lenina.

Skomplikowanym zadaniem, wymagającym współpracy wielu placówek naukowych i konstrukcyjnych, będzie unowocześnienie zasad konstruowania maszyn

W ENERGETYCE prowadzone będą prace przygotowujące budowę wielkich elektrowni cieplnych z blokami o mocy 500 MW, adaptację konstrukcji turbin 500 MW, badania nad rozwojem systemu elektroenergetycznego oraz zastosowaniem maszyn matematycznych dla sterowania pracą systemu i elektrowni.

Podnoszona będzie sprawność elektrowni, rozbudowana sieć 400 KV, zastosowane zostaną maszyny matematyczne do sterowania pracą linii przesyłowych i dalekosiężnych gazociągów.

PRZEMYSŁ CIĘŻKI wprowadzi szereg nowych technologii i uruchomi produkcję nowych wyrobów. Opanowane zostanie wytwarzanie nowych gatunków stali o podwyższonej wytrzymałości. W przemyśle maszynowym podjęta będzie produkcja ciągników rolniczych o mocy ok. 40 KM i przygotowana dokumentacja ciągników 70 KM.

Podjęta będzie produkcja nowych typów maszyn budowlanych, drogowych, rolniczych, silników wysokoprężnych, maszyn i aparatów chemicznej. Dla potrzeb transportu uruchomiona będzie produkcja nowych lokomotyw spalinowych o mocy 800-850 KM i 1700-1900 KM.

Podjęta zostanie produkcja nowoczesnego samochodu średnio- i małowadłowego.

Stocznie rozpoczną budowę seryjną statków - drobnicowców 7500, 10.000 i 12.000 TDW, zbiornikowców 20.000 TDW, jednostek do przewozów towarów masowych 23.000 TDW oraz nowych trawlerów. Rozpoczęta także zostanie produkcja nowoczesnego śmigłowca i samolotu wielocelowego.

Rozwój produkcji elementów automatyki i sprzętu precyzyjnego umożliwi dalszą automatyzację szeregu ważnych gałęzi przemysłu, m. in. chemii, górnictwa, energetyki. Podjęta zostanie budowa maszyn matematycznych ZAM-11, ZAM-21, ZAM-41 i ZAM-51, opartych na tranzystorach.

W PRZEMYSLE CHEMICZNYM - podjęta zostanie produkcja nowych tworzyw i włókien sztucznych nawozów mineralnych, barwników, środków leczniczych. Znacznie zwiększą się dostawy krajowego polichlorku winylu, polistyrenu, polietylenu i szeregu innych ważnych związków.

KOLEJ w najbliższej 5-latkę zwiększy na największych magistralach szybkość pociągów pasażerskich do 160 km/godz., towarowych - do 100 km.

W ROLNICTWIE zużycie nawozów mineralnych wzrosło w 1970 r. do 130-140 kg czystego składnika na 1 ha użytków rolnych. Zabezpieczenie obojętne w 1970 r. całej obszar podstawowych upraw. Rolnictwo otrzyma w przyszłej 5-latkę ponad 140 tys. traktorów, ok. 18 tys. kombajnów zbożowych, osiągnięta zostanie w PGR i spółdzielniach produkcja i spójność mechanizacji do jenia oraz mechanizacja 70-80 proc. prac przy usuwaniu i ładowaniu obornika. Gospodarstwa indywidualne otrzymają 600 tys. siewników zbożowych, kosiarzek i kopaczek do ziemiaków, elektryfikacja obejmie 84 proc. zagród, tj. ponad 3,1 mln gospodarstw chłopskich.

Przyszła 5-latkę nauki i techniki przebiegać będzie pod znakiem silnego przyspieszenia tempa modernizacji i rekonstrukcji technicznej gospodarki narodowej. Szczególny nacisk po

łożony jest na osiągnięcie dalszych zmian w strukturze produkcji i technice wytwarzania. Badania naukowe i postęp techniczny przyniosą znaczne zwiększenie wytwarzania wyrobów wysoko precyzyjnych i wysoko jakościowych, o stosunkowo dużej pracochłonności i małym zużyciu materiałów.

Wyroby te powinny posiadać standard zbliżony do światowego.

Wykonanie zadań przyszłej 5-latkę w dziedzinie nauki i techniki przyniesie wzrost stopnia życiowej ludności oraz umożliwi tworzenie niezbędnych rezerw w gospodarce narodowej.

Narodziny rewolucji

Na zdjęciu: widok stolicy - Kuby - Hawany.

26 lipca 1953 roku grupa młodych patriotów kubańskich z Fidelim Castro na czele zaatakowała w bohaterkim szturmie koszary Moncada w Santiago de Cuba. Dyktatorowi Batistie udało się wówczas rozprawić z rewolucjonistami, ale krew poległych nie poszła na marne.

Do „Ruchu 26 lipca” - bo taką nazwę przybrali bohaterowie spod Moncada - zaczęli się przyłączać setki patriotów.

Na wygnaniu w Meksyku Fidel Castro opracował wraz z towarzyszami plan nowego powstania. Zebrano fundusze, zakupiono broń, przeprowadzono ćwiczenia. W grudniu 1956 roku młodzi rewolucjonisci wylądowali w prowincji Oriente. Tylko niewielkiej grupie udało się przedrzeć w góry Sierra Maestra. Pod ciosami sformowanej tam armii ludowej i stycznia 1959 roku obalono rządy Batisty, i przed Kubą otworzyła się nowa droga.

W rok potem koszary Moncada zamieniono w szkołę. Premier Castro sam prowadził spychacz, który burzył mury opozycji. W tonających w zieleni budynkach miasteczka szkolnego „im.

Depesza z POLSKI

Z okazji święta narodowego Kuby, 1 sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki i premier Józef Cyrankiewicz wystosowali depesze z braterskimi pozdrowieniami do I sekretarza Krajowego Kierownictwa Zjednoczonej Partii Rewolucji Socjalistycznej, premiera Fidela Castro i prezydenta Oswaldo Dorticos.

Poszlaki wskazują na sabotaż Szczegóły eksplozji na statku egipskim 180 osób zabitych - 200 rannych

W algierskim porcie Bone na statku w czwartek wieczorem eksplozja na egipskim statku „Alexandria”. O godzinie 21.55 eksplodował duży granat do moździerza, a następnie wybuchły kolejne skrzynie z amunicją, znajdujące się na pokładzie i w ładowniach. O godzinie 10 rano następnego dnia, pionierzy wstrząsają wybuchami miasteczka zalanego.

Dramat na statku egipskim wydarzył się w kilka godzin po przybyciu prezydenta Ben Bella do Algieru z konferencji kairskiej. W Algierze przypominają się ubiegłoroczna wizyta prezydenta Nadera, w czasie której wydarzyła się seria tragicznych katastrof. Nasuwa to myśl o sabotażu.

Nowy poligon nuklearny FRANCJI

Miejscem przyszłych francuskich prób nuklearnych będzie Atol Mururoa na Pacyfiku oddalony o 1.200 km na południe od wysp Tahiti.

Stolica wyspy Tahiti - Papeete ma stać się bazą zaopatrzenia poligonu na Mururoa i bazą lotniczą na wyspie Hao. Atol Hao, wyspa koralowca oddalona o 1000 km od Tahiti i licząca około 300 mieszkańców, ma być bazą lotniczą i strażniczą dla ciężkich samolotów między Tahiti a Mururoa. Atol Mururoa będzie miejscem wybuchów nuklearnych. W promieniu 1.000 i 1.500 km od tego atolu mają powstać staniczka obserwacji meteorologicznych i nuklearnych, które przeprowadzać będą badania radioaktywności powietrza, wody deszczowej, wody morskiej i stobnia zakazania ryb.

Z obrad Egzekutywy KŁ PZPR

Wnioski zgłoszone w dyskusji przedjazdowej • Zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne

Dwie sprawy omawiano w wczorajszym posiedzeniu Egzekutywy KŁ PZPR.

Pierwsza to problem realizacji wniosków zgłoszonych przez ludzi pracy w dyskusji przedjazdowej.

Jak wynika z materiałów przedstawionych Egzekutywie, w czasie dyskusji poprzedzającej IV Zjazd partii zgłoszono w Łodzi ponad 3 tys. wniosków, zmierzających do usprawnienia działalności ekonomicznej łódzkiej zakładowej pracy oraz dotyczących dalszego doskonalenia działalności partyjnej.

Duża ilość i różnorodność zgłoszonych wniosków spowodowała, że przy KŁ PZPR powołano specjalną komisję, której celem jest ocena i rozpatrzenie zgłoszonych propozycji. Podobne komisje powołano w zjednoczeniach branżowych, resortach, zakładach pracy i komitetach dzielnicowych partii. Podstawowym zadaniem tych komisji jest dopilnowanie, aby wszystkie słuszne wnioski zostały zrealizowane. Szczególnie znaczenie posiadają głosy i propozycje wskazujące drogi, metody i formy polepszenia działalności produkcyjno-ekonomicznej. Tego typu wniosków zgłoszono ponad 1.500. Dotyczą one takich spraw jak wzrost i uszlachetnienie produkcji, poprawa warunków BHP, gospodarka materiałowa - surowcowa, organizacja pracy i zarządzanie przemysłem, oszczędność materiałów, surowców itp. Wnioski zgłoszone we wszystkich dziedzinach przemysłu łódzkiego, a więc w przemyśle włókienniczym, metalowym, chemicznym, w budownictwie, spółdzielczości pracy, w przemyśle terenowym itd.

W uchwalech podjętych przez Egzekutywę szczególną uwagę zwrócono na potrzebę rozpatrzenia przez komisję KŁ wszystkich zarejestrowanych i słusznych propozycji z dyskusji przedjazdowej oraz potrzebę stałej i systematycznej kontroli ich wykonania.

W drugim punkcie porządku dziennego poinformowano Egzekutywę o zobowiązaniach podjętych przez ludzi pracy, naszego miasta dla uczczenia IV Zjazdu partii oraz 20-lecia PRL. Warto zauważyć, że obok załóg fabrycznych, których zobowiązania przekraczają wartość 279.849.906 zł, liczne zobowiązania podjęli również mieszkańcy miasta w postaci czynów społecznych. Zobowiązania załóg dotyczyły przede wszystkim takich spraw jak: zmniejszenie zużycia surowca, wzrost wydajności pracy, polepszenie jakości produkcji itp. Natomiast mieszkańcy Łodzi według danych ŁK FJN podjęli czyny społeczne na rzecz miasta wartości ponad 39 mld zł.

W całej Łodzi czyny społeczne stały się zjawiskiem powszechnym. Świadczy o tym taki fakt: wartość czynu społecznego przypadająca na jednego mieszkańca Łodzi w okresie pierwszych 6-ciu miesięcy br. wynosiła 34 zł, podczas gdy w analogicznym okresie ub. r. wynosiła ona tylko 22 zł.

Egzekutywa postanowiła zorganizować w sierpniu naradę uczestników przedjazdowego współzawodnictwa pracy, w czasie której wytyczyła się dalsze kierunki i wytyczyła dobra naszego miasta.

(ast.)



Na zdjęciu: widok stolicy - Kuby - Hawany.

26 lipca pobierają naukę setki dzieci robotników i chłopów.

Wymowny to symbol, Kuba niedawno jeszcze kraj analfabety, stała się krajem, gdzie każdy czyta i pisze. Znacjonalizowano mienie amerykańskich monopolów, majątki rodzimej burżuazji, państwowo-przemysł i handel. 70 procent ziemi przejęło państwo, a na drobnych gospodarstwach gospodarują indywidualni chłopcy.

7-milionowy, żyjący w nędzy i zaciągnięciu państwa półefektowna kolonia bogatej Ameryki, odzyskał godność narodową, stając się wolnym narodem zachodniej półkuli.

Meksyk i Chile odrzucają projekt sankcji przeciw Kubie

Minister chilijski oświadczył, iż należy pozostawić krajom członkowskim OPA prawo decydowania, jak kształtować będą swe stosunki z Kubą. Wyraził on powątpiewanie w celowość planowanych sankcji.

Ambasador Meksyku (rząd meksykański nie jest reprezentowany na konferencji przez swego ministra spraw zagranicznych) Vincente Sanchez Gavito oświadczył na posiedzeniu jawnym, że nie czyni nie da się usprawiedliwić decyzji w sprawie nowych sankcji przeciw Kubie. Planowane sankcje stałybyby cios wymierzony w solidarność międzyamerykańską. Szczególnie niepokojące wydaje się decyzja w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Kubą, która miałaby być wiążącą dla wszystkich członków OPA.

W. Titkow wiceministrem zdrowia

Prezes Rady Ministrów mianował Waleriego Titkowa podsekretarzem stanu w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej.

Waleriy Titkow urodził się w Równem w 1917 r. Wyższe studia medyczne ukończył w 1942 r. w Związku Radzieckim. Ostatnio pełnił funkcję I sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR.

Jest członkiem KC PZPR oraz posłem na Sejm.

Pani Lucji Lasockiej i panu Stanisławowi Lasockiemu oraz Rodzinie wyrazi głębokiego współczucia z powodu zgonu

MEŻA - OJCA

dr EDWARDA LASOCKIEGO składają

KIEROWNICTWO, RADA ZAKŁADOWA, POP IPRA CŁOWNICY INSTYTUTU PRZEMYSŁU ORGANICZNEGO ODDZIAŁ W ŁÓDZI

3582/K

Podróże kształcą — pod tym tytułem zamieszczamy dziś relacje naszych zagranicznych korespondentów **Warto przeczytać**

Trudności z „wrastaniem“

(Korespondencja z Londynu)

— Nie wiedziałam, jak się nazywają kopyta w krów, ale za to profesor powiedział, że mam literacki akcent, a nie jak inne dzieci, londyński. No i zdałam.

Moja jedenastoletnia znajoma urodziła się co prawda w Anglii, ale z polskich rodziców. Zdanie, które przytoczyłam, choć miało ten sam sens, brzmiało zgoła odmiennie: by

ło zlepkiem słów angielskich o polskich końcówkach fleksyjnych. Tak po polsku mówi Hania (na jej szkolnych zeszytach widnieje „Hannah“, bo taki jest angielski odpowiednik tego imienia: Angliki lubują się w imionach ze Sta rego Testamentu). Natomiast za swoją angielszczyznę została wyróżniona (rodowici Angliki „zatrącają“ slangiem, podczas gdy akcent Hani, nie mając wzorów w domu, kształtował się na BBC). Szwankowało tylko słownictwo. Hania, vel Hannah, nie wiedziała, jak są po angielsku racie. Nie znała zresztą tego słowa i po polsku.

Stypendium — program nr 1

Mimo tych braków, egzamin zdała. A nie było jak to egza min. W jedenastym roku życia każde dziecko angielskie przystępuje do tak zwanego, „scholarship“. Od niego zależy, czy od tej chwili aż do końca szkoły średniej dziecko będzie uczyć się za darmo, czyli czy zdoła dobrać się do „scholarship“ (stypendium). Na kil kadziesiąt zdających pomyśle nie zdaje kilkoro. Reszta od pada w ogóle lub też rodzice do końca szkoły bulą za naukę, i to buła „niewąsko“, bo nauka jest bardzo droga.

Hania egzamin zdała. Jak większość dzieci polskiego pochodzenia. Nie dlatego, że są specjalnie zdolne, ale dlatego, że zdobyte „scholarship“ jest ambicją rodziców. Właśnie ambicja, nie tylko koniecznością, bo niektórzy mogliby za naukę dzieci płacić. Ale w ich opinii zdobycie „scholarship“ przez dziecko jest zapuszczeniem jeszcze jednego korzenia w ziemi angielskiej.

Korzonki te zapuszczać trudno, jakkolwiek z pozoru wydawać by się mogło inaczej. Przy bardzo ciężkiej pracy (bo bez niej w ogóle nie zdobyć nie można) możliwe jest osiągnięcie standardowej prosperi ty. Dalekie to jest jednak jesze cze od „zapuszczenia korzeni“. Dla Anglików każdy obcy jest obcy i dadzą to odczuć we wszystkich dziedzinach. W tej sytuacji zdobycie przez dziec ko „scholarship“ jest dla ich rodziców symbolem wrastania w nowe społeczeństwo na dro dze do zatarcia obcości.

Przez gęste sito

Później już wszystko idzie jak z płatkami. Dziecko, utwier dzone przez rodziców w opinii, że musi przodować, dobi ja szczęśliwie do końca szko-ły średniej. Następuje egzamin

na studia wyższe. Sprawa jed nak nie jest tak prosta. Nie wystarczy zdać konkursowo egzamin, żeby dostać stypen dium. Stypendia czekają tylko na nielicznych, a koszt „by cia“ studentem jest bardzo wysoki. Nie chodzi tu już tyl ko o same opłaty za pomoce i podręczniki. Chodzi o domy akademickie i stołówki. Płaci się za nie tyle, ile za wzglę dnie dobre hotele i restauracje. Toteż jeżeli nie jesteś stypen dysta (stypendia, na ogół ufun dowane, pokrywają koszty utrzymania) musisz mieć na der „ciepłych“ rodziców, żeby studiować.

Miałam w Anglii znajomą — odpowiednik Hani, ale o kil ka lat starszą — która koń czyła medycynę. Po przejściu wszelkich eliminacji (a naplyw na medycynę jest tam wciąż ogromny, bo zawód ten stwarza mirażę dobrych zarobków), po przebrnięciu kil kur lat ciężkich studiów, dobi ja do końca. Końca, zdawa łąby się, szczęśliwego. Tymcza sem moja młoda znajoma go niła resztkami sił.

— Chyba już tego dłużej nie zniosę — mówiła.

Ostoja moralna w postaci ambitnych rodziców przestała działać. Dziewczyna miała dwa dzieci a pięć lat. Chciała wreszcie zacząć żyć własnym życiem. Tymczasem było to niemożliwe.

W koszarach lżej

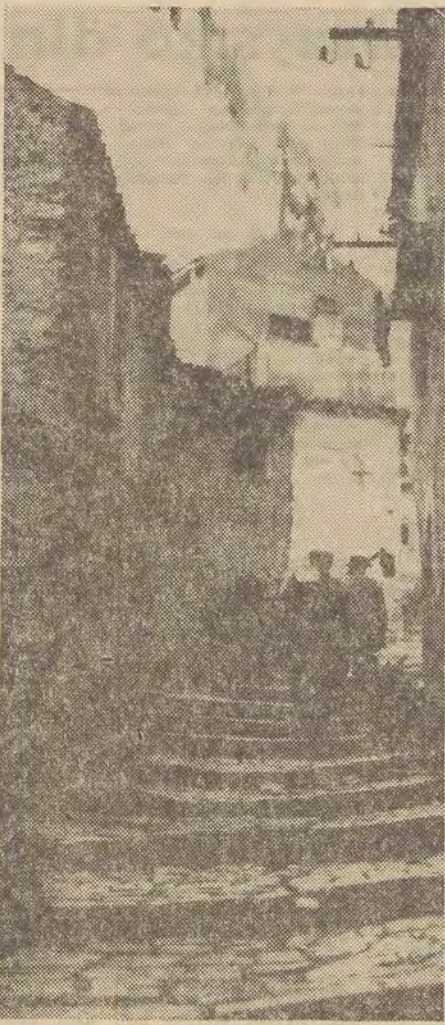
Ostatnie, dyplomowe lata medycyny, po zakończeniu nau ki teoretycznej, to lata stażu. Staż odbywa się w szpitalach i w czołowych klinikach. Młody lekarz jest tam skoszarowany przez dzień i noc. Wychodzi na krótkie przepustki uzyskiwane trud niej niż w wojsku. Jest do wyłącznej dyspozycji lekarza prowadzącego, który traktuje go w sposób, w jaki Starsi traktują Młodszych w tradycjonalnych angielskich szko-łach, znanych nam z opisów Dickensa i Kiplinga. Kare chłosty zastępuje tu może bar dziej przejmująca groźba, że za wylamanie się z dyscypliny można nie dostać uprawnień lekarskich.

W czasie stażu o żadnych amoraach, o żadnym małżeń stwie, o żadnym życiu prywat nym — mowy nie ma. Nic z powodu zakazów administra cyjnych, ale z powodu niemoż ności nosić technicznych.

Młody człowiek czy dziew czyna w Anglii, nim więc „do chrapie się“ zawodu, musi nie tylko odbyć studia, ale przejść iwardą szkołę życia, która jest próbą sił i sprawdzianem, w jakim stopniu dany zawód odpowiada zamilowaniom i za interesowaniom studenta. Cze sto tak zwane życie zwycięża i absolwent wychodzi z tej próby bez pełnych kwalifika cji.

EWA BERBERYUSZ

W TRICARICO



Tricarico — ma le miasteczko na południu Włoch — jest miejscem urodzenia młodego pisarza ludowe go Rocco Scotellare. W swej książce pt.: „Chłopi z Po łudnia“ przedstawił on trud ne warunki ży cia rolników w południowych Włoszech. Książ ka ta miała duży wpływ na włoską opinię publiczną — przyczyniła się w znacznej mie rze do wzmoż enia walki o odrodzenie włoskiego Połud nia.

Na zdjęciach: malownicze za ulki.

Malownicze zaułki



Archipelag SMOCZYCH DRZEW

Przybywających do Las Palmas zdumiewa wiele rzeczy. A więc smocze drzewa, diable ryby, dom Kolumba i unoszący się nad archipelagiem pył z Sahary. Najtrudniej wytłumaczyć jednak przybyszom z Europy, skąd na głównym placu znalazło się tak wiele posągów zwoyczojnych piewców.

Na Wyspach Kanaryjskich powinno się przecież upamiętniać nie tyle psy, ile kanarki — zwykli mówić nie orientowani.

Niewielu ludzi wie, że nazwa Islas Canarias nie ma nic wspólnego z kanarkami. Tak zwie się archipelag, który poprawnie winniśmy określać jako Wyspy Psie. W starożytności zwaly się one Wyspami Szczęśliwymi, a nową nazwę nadano im ze względu na dużą ilość dziko żyjących psów, na które trafili odkrywcy.

Kanarki traktowane są tu honorowo i nawet w muzeum w Las Palmas zostały zaszczytne osobną gablotą, z wystawionym autentycznym gniazdem i jajeczkami. Nie one jednak wyspom, ale wyspy im właśnie dały nazwę.

Stolica archipelagu rozciąga się wąskim pasem między wybrzeżem, a pasmem wzgórz. Pas ten mierzy sobie aż dwadzieścia kilometrów.

W powietrzu unosi się tu jak gdyby mgiełka, dyskretnie przysłaniająca słońce. W rzeczywistości jest to właśnie pył z Sahary, wzniesiony tysiące kilometrów stąd przez pustynne burze i przywiany nad Atlantykiem. Architektura jest natomiast nie saharijska, ale arabsko hiszpańska. Nie dziwne. Od XVII wieku archipelag, po przejściowym panowaniu Portugalczyków Francuzów, znalazł się w posiadaniu rodaków Don Kichota.

Budowlą najbardziej typową dla kanaryjskiego stylu w architekturze jest dom Kolumba. Z zewnątrz przypomina warownię, do której wchodzi się przez sklepioną bramę, obecnie opatrzoną napisem, że gdyby Kolumb nie mógł w drodze do Nowego Świata zatrzymać się na Wyspach Kanaryjskich, to nie dokonałby historycznego odkrycia... Na przestronnym patio, czyli podwórzu, można oglądać studnię, z której pił wodę wielki admirał.

W podziemiach zastajemy coś w rodzaju muzeum. Zgromadzone tu mapy, jakimi posługiwali się ówczesni żeglarze. Obok zaś — wyroby z kamienia i glinyne dzbanki, wypalane przez dawnych mieszkańców archipelagu — Guanczoów. Nie brakuje tu i starych dział — nieodłącznego rekwizytu na karawelach wielkich żeglarzy.

Gdy ktoś zmeczy się spacerem wzdłuż głównej ulicy, pełnej sklepów, banków, kafejek, może zobaczyć i trafi zaraz na brzeg oceanu, nad którym spotkać można kanaryjskich rybaków. Ci chętnie opowiadają o swych przygodach z rybami-diablemi, potrafiącymi wzbicie się w powietrze i szymbować kilkanaście metrów. Swora takiego, wagi kilkuset kilogramów, można obejrzeć w stanie zasuszonej w tutejszym muzeum.

Najbardziej zadziwiają w Las Palmas język, wygląd mieszkańców oraz ich obyczaje. Archipelag Wysp Kanaryjskich, składający się z siedmiu wysp dużych: Gran Canaria, Teneriffu, Lanzarote, Fuerteventury, Palmy, Hierro i Gomera oraz kilku mniejszych, bezimiennych, jest kawałkiem Afryki. W praktyce został jednak całkowicie przekształcony w skrawek Hiszpanii, a ściślej — w dwie jej prowincje, ze stolicami w Las Palmas na Gran Canaria i Santa Cruz de Tereriffe na Teneriffie.

Nie ma tu wcale dawnych mieszkańców tych wysp, gdyż albo zostali wymordowani, albo roztopili się wśród przybyszów z Półwyspu Iberyjskiego. Wszędzie mówi się więc tylko po hiszpańsku i hiszpańskie są też zwyczaje i obyczaje. Pewien regionalizm występuje jedynie w strojach ludowych oraz w pieśniach i tańcach. Nie zapomnijmy jednak, że nie jest to folklor oryginalny, a tylko odmiana hiszpańskiego.

W Las Palmas zachowały się jednak nie tylko pamiątki po Kolumbie. Przed ponturym gmachem z okrajoną bramą dzień i noc czuwają spadochroniarze, pełniący wartę przed budynkiem, w którym kwaterował dyktator Franco przed swym wyruszeniem przeciw Republice. Nie brakuje też tu różnych rodzajów policji.

Na skrzyżowaniach czuwają pod parasolami, dzentelmeni w białych hełmach tropikalnych, zajęci regulowaniem ruchu samochodów, wielbłądów i osłów. Wzdłuż chodników spacerują dwójkami guardias civiles, czyli nadpolicjanci, odpowiedzialni nie tylko za porządek, ale i wierność ludności frankistowskiemu reżimowi.

Archipelag liczy zaledwie 7.272 km kw. Ludność jednak, jak na stosunki afrykańskie, jest tu dużo, bo blisko milion. Przemysłu prawie nie ma. Za to gleba, m. in. dzięki żyznym popiołom wulkanów i zwietrzalej lawie oraz klimat, sprzyjają uprawianiu takich roślin, jak kawkurydza, zioła, banany, ziemniaki, pomidory, winogrona, tytoń, pomarańcze i cytryny. Kwitnie też handel, a na każdym kroku można spotkać rzemieślników; oferujących regionalne wyroby, przede wszystkim impojujących rozmiarów lalki i piękne koronki.

A smocze drzewa? Te zachowały się tylko w niektórych regionach. Na rkońco zwie się je dracunami. Są to obrzyny, pamiętajace zamierzchłe czasy. Niedawno zwalono pień smocowca, którego wielk oceniono na dziesięć tysięcy lat. W locd na Teneriffie oglądać można okaz, liczący sobie lat cztery tysiące. A w La Laguna sam widziałem „drzewko“ raczej młode, bo szacowane na tysiąc i pięćset latek. Pod jego rozłożystą koroną śmiato może szukać schronienia przed deszczem setka osób.

WIESŁAW DANIELAK



300 tysięcy samotnych

Niektóre kraje Dalekiego Wschodu, jak np. India, a zwłaszcza Chiny — wykazują nadwyżkę urodzin kobiet. Na Środkowym Wschodzie nadmiar płci pięknej „reguluje“ w pewnym stopniu instytucja haremu. Ale coraz więcej krajów tego rejonu wprowadza ustawowe jednożenstwo — tak że i tu „muzułmańska akcja wyrównawcza“ ulega wciąż ograniczeniu. W tych warunkach — narodziny nowej córki w ubogiej rodzinie arabskiej uważa się wciąż za „dopuszt boży“, jeżeli w ogóle nie za nieszcześnie, wobec postępującej likwidacji handlu niewolnicami w krajach zafanych.

Wręcz odwrotnie przedstawia się sytuacja populacyjna w Australii, która od samego początku osadnictwa europejskiego trapi problem braku kobiet. Statystyki australijskie wykazują stale nadwyżkę około 300 tys. samotnych mężczyzn, z których większość jest skazana do końca życia na pozostanie w stanie bezżennym. Sytuacja tego rodzaju sprzyja powstawaniu wielu tragedii osobistych. Mnożą się wypadki samobójstw, zwłaszcza młodych ludzi. Jeden z nich, po zerwaniu zaręczyn przez młodą Angielkę — odebrał sobie życie w swoim mieszkaniu na Bondi-Strand. Inny, 22-letni imigrant grecki zaszył się, po bezskutecznych poszukiwaniach kandydatki na małżonkę.

Na tle silnej konkurencji mężczyzn wobec niewielkiej liczby kobiet — u wielu młodych

ludzi powstają silne kompleksy niższości, jak np. u młodego Niemca, 26-letniego, bardzo przystojnego Willi H., który uskarża się na zupełny brak powodzenia u dziewcząt w Snowy-River, podczas gdy w ojczyźnie — cieszył się dużymi u nich względami.

Niewielu spośród imigrantów należy do kategorii tych szczęśliwców, którzy — utrzymując stosunki z krajem rodzinnym — nawiązują za pośrednictwem krewnych czy przyjaciół kontakt listowny, który przeraża się w narzeczeństwo, zakończone małżeństwem. Nie każda z kandydatek godzi się łatwo na zerwanie z krajem, rodziną i środowiskiem, aby w obcym i dalekim kraju dzielić los z — bądź co bądź — mało znanym mężczyzną. Najchętniej jeszce przyjmują oferty małżeńskie dziewczęta z najuboższych prowincji włoskich, które zdają sobie sprawę z tego, że każda nowa rzeczywistość może być dla nich tylko lepsza od aktualnej. Toteż aż 700 młodych Włochów z osady Cringila, położonej w odległości 80 kilometrów od Sidney — zawarło małżeństwo „per procuram“ ze swoimi rodaczkami. Ta forma małżeństwa jest zresztą w Australii najczęściej spotykana.

Ale wszystkie te wypadki szczęśliwego rozwiązania „problemu samotności“ mężczyzn w Australii są — na tle olbrzymiej liczby 300 tysięcy — sporadyczne. Australijski „rezerwat starych kawalerów“ — trwa, wciąż zasilany nową imigracją zarobkową.

„M P“

czyli wszystko dla wszystkich

Amerykański autor powieści kryminalnych, spędził urlop w pięknej okolicy stanu Connecticut. Po dłuższym pobycie, podczas wędrowki przez las, został napadnięty, ogiuzony ciemem w głowę, a następnie obdarty do naga. Został mu tylko okulary na nosie.

Kiedy po różnych kłopotach powrócił na kwatery, przez te właśnie okulary dojrzał kartkę papieru wkręconą w maszynę do pisania. Na kartce tej przeczytał:

„Dość tej zabawy! Czekamy na nową powieść!”

reset tysięcy lat temu przez dzisiejszą Cieśninę Gibraltarską oraz Bałkany. Afryka była najprawdopodobniej kołębka człowieka rozumnego.

Papier przeznaczony specjalnie na tajne dokumenty, nietrujący i trudno palny, wynaleźli chemicy japońscy. Można na nim pisać ręcznie, lub drukować tłustymi farbami. W ciągu kilku sekund rozpuszcza się w zwykłej wodzie, ale jest odporny na działanie wilgoci rak.

Szczęście małżeńskie ma też swoich rekordzistów. Rekordzistami — jak zapewniali kroniki — byli Węgier Janos Roven i jego żona Sara. Żyli ze sobą przez pełne 147 lat i oboje zmarli w tym samym roku 1825 w swojej rodzinnej wiosce Stradov. Janos dożył 172 lat, a jego żona 194; ich syn ukończył wtedy 316 lat. W ostatnich latach ich życia długowieczność szczęśliwą parą zaczęło się in interesować. Holenderski poseł w Wiedniu odwiedził staruszków i zamówił ich portret. Dzisiaj obraz ten wraz z metryką służy przechowywaniu jest w Anglii.

W Tessalii, w Grecji znajduje się jeden z niewielu ocalałych starożytnych klasztorów wybudowany na wysokiej, niedostępnej skale. Nie gdyś zakonnicy posługiwali się drabinami, obecnie turyści są wyciągnięci na górę przy pomocy specjalnej liny. Ponieważ lina ta jest już mocno sfatygowana, jeden z turystów zapytał:

— Kiedy wymienicie tę linę?

— Jak się zerwie stara — brzmiała rzeczowa odpowiedź.

Premier Wielkiej Brytanii, Douglas Home, jest m. in. właścicielem dwóch wielkich majątków ziemskich w Szkocji, którymi administruje jego córka, Karolina. Właśnie ona złożyła w imieniu tatusia podanie o przyłączenie go do brytyjskiego związku farmerów. Wypowiadając przepisana statutem ankietę, podała:

Imię i nazwisko — sir Alec Douglas Home; zawód — gospodarz ziemski; zawód uboczny — przewodniczący rady ministrów...

Na obrazie przedstawiającym biblijny pop, włoski malarz Benito Pavolini, nadał wszystkim kobietom rysy swojej żony. Obużona małżonka wystąpiła do sądu o separację (włoskie ustawodawstwo nie przewiduje rozwodów) i sprawę wygrała. O wyroku za decydowała opinia biegłego psychiatry, który orzekł, że Pavolini ukrywa w swej świadomości chęć pozbycia się żony za wszelką cenę.

Węgierskie wino towarzyszy, wywiezione w beczkach nawet w odległe okolice, zaczyna się burzyć zawsze dokładnie wtedy, kiedy zakwita jego rodzinna winnica. Tak dzieje się przez kilka lat, co dowodzi — jak twierdzą wielbiciele tokaju — tęsknoty tego wina za ojczyzną.

Profesorowie uniwersytetu w Cambridge doszli do wniosku, że kobiety żyją dłużej niż mężczyźni dlatego, że... noszą waskie spódnice i pantofle na wysokich obcasach. Te elementy stroju zmuszają je mianowicie do stawiania korzystniejszych jakoby dla zdrowia, małych kroczków.

Najnowsze znaleziska archeologiczne i antropologiczne świadczą, że Europejczycy wywodzą się z Afryki i dostali się do Europy po

Specjalny typ aparatury radarowej skonstruowano w Japonii. Urządzenia są łatwiejsze w eksploatacji, a obraz bardziej precyzyjny. Tło ekranu jest białoczarne, natomiast obserwowane obiekty, jak samoloty, statki, są rysowane jako różnokolorowe plamki.

Na wakacjach jest wesoło



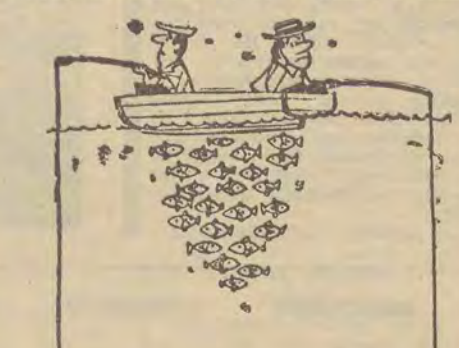
Bez słów.



— Widzisz, mówiłem ci, że to wspaniały pies myśliwski...



— Przestań blaźnować, bo wypadnę z łódki...



Bez słów.

Tajemnice statku „Bremerhaven”

(Dokończenie ze str. 1)
Sperając w sporządzonych przez nazistowską policję kartotekach personalnych obcokrajowców, przebywających w latach wojny w Szczecinie, wielokrotnie w rubryce „adres” napotykał mgr Frankiewicz określenie: „Wohnschiff” albo „Wohnschiff Bremerhaven”. Nie dawał mu spokoju, ten „statek mieszkalny”. Rozpoczął poszukiwania jego lokatorów. Wspomniana na wstępie notatka z „Pommersche Zeitung” stała się dodatkowym bodźcem dla magistra. Zrazu znaleźli się tylko ci, którzy albo słyszeli coś o „Bremerhaven”, albo go widywali z daleka na wodach Odry. Wszyscy oni zgodnie stwierdzili, że jakiegokolwiek zbliżenia się do statku było niemożliwe; strzegło go SA i SS-owcy. Niezadługo i „lokatorzy” statku dali znać o sobie. Teraz mgr Frankiewicz mógł się przekonać, że nie mylił się w swoich przypuszczeniach.

„WOHNSCHIFF” — STATEK NIEWOLNICZY

Z relacji byłych galerników nieźle wynika, że „Bremerhaven” był najcięższym, w swej niezwykłości, obozem koncentracyjnym. Zakotwiczony był blisko brzegów Polic, bo dla nich głównie więził robotników. Na trzech międzypokładach mieścił od 800 do 1.200 więźniów, w ładowniach statku znajdowały się kazamaty, z których do uszu więzionych wyżej dochodziły jęki najgorzej traktowanych. Na pokładzie dokonywano, przez wieszanie, egzekucji na więźniach.

Marian Krajewski z Bydgoszczy, który więziony był na „Bremerhaven” od marca 1942 do jesieni 1943 roku, opowiedział, że w tym czasie powieszono na pokładzie ośmiu Polaków, a poprzednio — mówił mi wcześniej tutaj osadzeni — dokonano egzekucji na dziesięciu Polakach.

Anastazy Budysz, także z Bydgoszczy, odszukał w domu zdjęcie niewolniczego statku na widokówce, wyslanej z „Bremerhaven” do żony. Budysz, który był więźniem numer dziewiętnaście, poinformował jak ich na statku „mundurowano”. Na spodniach i rękawach mieli galernicy naszyte żółte pasy szerokości 3 cm, a na plecach wymalowany żółty krzyż i wielką literę „D”.

KTO ICH ZNA(L)?

Młodociany więzień — samobójca, o którego tragicznej śmierci w kwietniu 1940 roku informowała „Pommersche Zeitung”, nazywał się Stanisław Wasilewski. Podobno — twierdzą niektórzy świadkowie jego śmierci — pochodził z Łodzi. Może by mogli to poświadczyć, gdyby się odnaleźli, albo — jeżeli oczywiście przetrwali — kaźnię i wojnę — gdyby ich kto odnalazł — inni łódzcy więźniowie. Szczecińscy historycy dotychczas odnalazli nazwiska dwóch w obozowych kartotekach, w dodatku dwóch Ku-

biaków; może braci, może kuzynów? Do tego przypuszczenia skłania fakt, że obydwoj uwiezieni zostali na statku za korzystanie z kart żywnościowych Niemca nazwiskiem Schultz.

Jeden — Hieronim Kubiak ma w kartotece wpisana datę urodzenia: 12. VIII. 1921 roku. Jako miejscowość urodzenia wymieniono Zgierz. Miejsce, skąd przybył do Szczecina, oznaczone jest, oczywiście, adresem niemieckim: „Litzmannstadt, Westgötenstrasse 17”. Na „Bremerhaven” trafił w 1942 roku.

Drugi — Tadeusz Kubiak, urodził się, według jednej kartoteki w 1921, według drugiej w 1923 i według trzeciej w 1925 roku. Adres łódzki w kartotekach: „Mastawastrasse”. Do Szczecina przywieziony w 1940 roku. Uwieszony w 1942. Przed uwieszeniem pracował w szczecińskim porcie i w tutejszej gazowni. Tyle tylko o nim wiadomo. Jest jeszcze w aktach mgr Frankiewicza kartoteka trzeciego Kubiaka z Łodzi —

Władysława, urodzonego w roku 1923, przywiezionego do Szczecina w sierpniu roku 1942. Więźniem na „Bremerhaven” Władysław nie był.

Ma także tutaj swoją kartotekę inny łódzianin, Antoni Kowalenko, przeciwko któremu wytoczono akt oskarżenia i sprawę przed „Sondergericht” za „kontakty handlowe z Czechami”. Nie wiadomo, jakim skończyła się wyrokiem? Mieszkał podobno w Łodzi — podana jest polska nazwa — przy ul. Jesionowej (?). W Szczecinie znalazł się w kwietniu 1942 roku.

Kto ich zna(l)? Kto może o nich poinformować? A może sami się odnajdą? Może odnajdą się jeszcze inni, nawet z nazwiska dotychczas nam nieznani więźniowie „Bremerhaven”? Wszelkie wiadomości na ten temat najlepiej kierować bezpośrednio pod adresem mgr Bogdana Frankiewicza: Szczecin, Archiwum Państwowe, ul. Wojciecha 13. Jeżeli ten apel da wyniki, nie omieszkamy zapoznać z nimi Czytelników „Dziennika Łódzkiego”.

JERZY KARPIŃSKI

Kacik iezykowy

Manicurzystka

(Z rozmowy telefonicznej): Czy nazwę zawodu „manicurzystka” należy pisać przez „ou”? W pierwszej swej części rzeczownik ten zachował pisownię obcą (i zgodną z jeż. obcym wymową), w drugiej — przybiera polskie końcówki.

Nie możemy pisać inaczej, gdyż rzeczownik podstawowy, to znaczy ten, od którego wyraz „manicurzystka” pochodzi — „manicure” — ma w jeż. polskim oryginalną pisownię francuską. „Słownik języka polskiego” PAN t. IV oprócz hasła „manicure” i „manicurzystka” podaje jeszcze rzeczownik „manicurysta”, dla oznaczenia mężczyzny — wykonawcy tego zawodu. Słownik poleca wszystkie trzy wyrazy odmieniając przez przypadki. Odmiana, to cecha charakterystyczna naszego języka. Do wielu nazwisk cudzoziemskich, nie zmieniając ich pisowni dodajemy polskie końcówki deklinacyjne (p. Pasteur, dopelniając — Pasteura, Robespierre, dopelniając — Robespierrea). Ta sama zasada rządzi „manicurystką”, a także i rzeczownikami „pedicurysta”, „pedicurystka”.

Pan R. S. pyta (w związku z „Kacikiem” „Na ile ta pora?”), czy poprawne jest pytanie: „Po czemu ta kielbasa?”

Oczywiście. Zwrot „po czemu?” ma nawet tę wyjątkowość nad zwrotem „po ile?”, że jest starszy. O cenę towaru można też pytać jeszcze w inny sposób: „ile kosztuje?”. Prawdopodobnie wyrażenie „po ile?” jest skrzyżowaniem dwóch wyżej wymienionych zwrotów, tj. „po czemu?” i „ile kosztuje?”.

Czytelnik słusznie zauważa, że rozpowszechnienie się zwrotu „na ile to?” jest jeszcze jednym przykładem ekspansji przymyka na i wypierania przezeń innych, tradycyjnych przymyków.

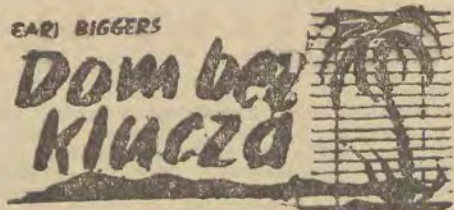
P. K. Koliński zabrał głos w dyskusji dotyczącej „zbugby”. Lojalnie podaje przychylną opinię Czytelnika o tym rzeczowniku:

„Nie jestem zwolennikiem wynaturzonych neologizmów, których nie brak obecnej naszej mowie. Mimo to słowo „zbugba” jako odpowiednik „znalazcy” wydaje mi się tak strukturalnie, jak funkcjonalnie trafne i na czasie. Nim zlobędzie prawo obywatelstwa, może budzić pewne słuchowe opory. Podobnie było z dawcą i biorcą w hematologii. Miały te same walory etymologiczne i odpowiadały potrzebom, a to wobec szybkiego rozwoju leczenia metodą przetaczania krwi. Toteż przyjeły się w krótkim czasie i dziś nikogo nie razi. Przypuszczam, że to samo będzie udziałem zbugby”.

H. BODALSKA

Za listy dziękuję: „Łódzianinowi” i p. Zawilcowi.

★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”



— Ach... czy pan wie także... — zaczął John Quincy.
— O broszy? — dokończyła miss Minerwa. — Oczywiście. Wyznałam panu wszystko. I pan Chan był tak dobry, że mi przebaczył.
— Ale to nie było ładne — dodał Chan. — Pokornie proszę wybaczyć, że o tym wspominałam. Kiedy wezwana jest policja, wszystkie karty powinny leżeć na stole.
— Tak — powiedziała miss Minerwa — pan mi wprawdzie przebaczył, ale zostalam delikatnie zganiona. Poczulam się, jak to wyrzucił pan Chan, bardzo niegrzeczna.
— Strasznie przepraszam — skłonił się nisko Chan.
— W gruncie rzeczy — wtrącił John Quincy — miałem właśnie iść do pana Chana i opowiedzieć całą tę historię. Usiłowałem nawet połączyć się z panem telefonicznie — dodał, zwracając się do Chińczyka. — Kiedy wyszedłem z wili tej osoby...
— Chciałbym usłyszeć wszystko od samego początku — przerwał Chan — o ile, oczywiście, pan się na to zgodzi.
— A więc dobrze — usmiechnął się John Quincy. — Ta pani sama mi otworzyła i wprowadziła do małego saloniku. Kiedy

tam wszedłem, ten facet Leatherbee zajęty był właśnie przyrządzaniem cocktaili...
Opowiadanie zostało przerwane wejściem Haku, który zameldował:
— Pan Charlie Chan proszony jest do telefonu.
Chan przeprosił i wyszedł.
— Mam zamiar powiedzieć mu absolutnie wszystko — ostrzegł John Quincy ciotkę.
— Nie chcę się w to mieszać — odpowiedziała. — Ten skośnooki Chińczyk siedział tutaj i wpatrywał się we mnie, raczej zmartwiony aniżeli zagniewany, prawie przez całą godzinę i wiem tylko jedno: nigdy już nie będę miała żadnych tajemnic przed policją...
Chan był już z powrotem w salonie.
— Jak więc powiedziałem — zaczął John Quincy — ten facet Leatherbee stał przy stole i...
— Bardzo przepraszam — przerwał mu Chan — ale dalszy ciąg tego opowiadania będzie musiał nastąpić na posterunku policyjnym.
— Na posterunku? — wykrzyknął zdziwiony John Quincy.
— Tak dokładnie wygląda fakt. Mam nadzieję, iż wyświadczy mi pan ten wielki zaszczyt, żeby mi tam towarzyszyć. Ow pan Leatherbee został zatrzymany na pokładzie „Niagara” w momencie, kiedy miał zamiar odplynąć do Australii. Kobieta również została zatrzymana w chwili, kiedy żegnała go z placem. Oboje teraz wypoczywają na posterunku policyjnym.
— Tego się nie spodziewałem! — powiedział John Quincy.
— I jeszcze jeden zdumiewający fakt wysuwa się na światło dzienne — dodał Chan. — W kieszeni Leatherbee znajduje się kartka wyrwana z książki gości. Proszę łaskawie za-

łożyć jakiś kapeluszek. Na dworze czeka na mnie mój „Ford”.

ROZDZIAŁ XII

TOM BRADY, HANDLARZ NIEWOLNIKÓW

Na posterunku policyjnym zastali kapitana Halletta siedzącego z ponurą miną w swoim gabinecie za biurkiem; wpatrywał się w zatrzymaną parę, wyraźnie opornie nastawioną. Pan Leatherbee odważnie wzrok kapitana z miną nadaną i wyzywającą, zaś pani Arlena Compton, ongiś gwiazda Broadwayu i Automatu, przykładała co chwila małą, koronkową chusteczkę do oczu. John Quincy nie bez satysfakcji stwierdził przy tej okazji, iż łyżki kompletnie zniszczyły jej staranny makijaż.
— Halo, Charlie! — zawołał Hallett. — Pani Winterslip, jestem bardzo zadowolony, że i pan się do nas pofatygował. Jak pan już może słyszał, dosłownie siłą wyciągnęliśmy tego tu młodego człowieka z „Niagary”. Był, zdaje się, skłonny porzucić nas. A oto, co znaleźliśmy w jego kieszeni.
Kapitan Hallett podał Chińczykowi pożywkę, starą kartę, najprawdopodobniej wyrwaną z księgi gości Dana Winterslipa. John Quincy i Chan również pochyliłi nad nią głowę. Pismo było staroświeckie, atrament prawie całkowicie już wyblakł. Przeczytali:
„Na Hawajach wszystko jest szczytem doskonałości, ale jeszcze bardziej doskonałą jest gościnność, jakiej zaznałem w tym domu — Józef E. Gleason, 124 Little Bourke Street, Melbourne, Victoria”.

John Quincy odwrócił się, zgorznowy. Nic

dziwnego, iż tę kartę wyrwano. Pan Gleason najwidoczniej nie studiował książki A. S. Hilla, traktującej o zasadach retoryki. Jak można twierdzić, że jedna rzecz jest bardziej doskonała od drugiej?
— Zanim spiszę zeznania tych dwojga — mówił dalej Hallett — chciałbym się dowiedzieć, co z broszką?
John Quincy położył klejnot na biurku kapitana i wyjaśnił, iż jest to prezent zmarłego Dana Winterslipa, ofiarowany pani Compton, a znaleziony dziś rano na podłodze łanał.
— W którym dokładnie miejscu broszka leżała? — zapytał kapitan, dając odczuć wyraźne swe niezadowolenie.
W związku z ogromnie przykrym nieporozumieniem — wtrącił szybko Chan — ślad, gdzie ją znaleziono, jest w tej chwili doszczętnie zatarty. Ale im mniej będziemy o tym mówić, tym szybciej szkodę naprawimy. Pan Winterslip już nawet rozmawiał z tą damą dzisiaj wieczorem.
— O! Już zdążył? — Kapitan zwrócił się z nieukrywaną złością do Johna Quincy. — Chciałbym wiedzieć, kto tu właściwie prowadził śledztwo?
— Nno... — zaczął zakłopotany John Quincy — wydawało nam się, że dla dobra pozostałej rodziny...
— Do diabła z pozostałą rodziną! — huknął kapitan. — Sprawa znajduje się w moich rękach!
— Bardzo przepraszam — przerwał pojeźnawczym tonem Chan — ale na przeszkodzie tych wszystkich szczegółów tracimy wiele cennego czasu. Już ja sam ośmieliłem się wyrazić odpowiednią nagane.
(39) Dalszy ciąg nastąpi

Publiczność łódzka gorąco oklaskuje Mieczysława Cwiklińskiego

Łódź jest z kolei 6 miastem, w którym - w czasie swego tournée po Polsce - zatrzymała się teraz Mieczysława Cwiklińska, występując w wesołej sztuce A. Casona „Drzewa umierają stojąc”. Po raz też szósty w czasie tej podróży zakończenie spektaklu zmieniło się w najszerzej manifestację publiczności dla znakomitego gościa.

Mieczysława Cwiklińska gra w sztuce Casona (wyreżyserowanej przez Emila Chaberskiego) rolę babki, wzbogacając galerię świetnych postaci, jakie stworzyła w ciągu swojej wieloletniej pracy aktorskiej. Cóż za pooblebienie sytuacji! Jaka znakomita sylwetka. Ile blasku i wyrazu nabiera w interpretacji jej bezpretensjonalny chwilałami tekst! Szczególnie chwyla

za serce wirtuozeria jej gry w akcie III, w którym wieka artystka wchodzi do leż zafascynowaną publiczność. Wczorajsze przedstawienie w Teatrze Powszechnym w Łodzi ucieczyło nas podwójnie. Uroczyła nas znakomita gra Cwiklińskiej - ucieczył fakt, że - aczkolwiek mijają lata, wielka ta aktorka nie jest drzewem, które umiera stojąc, ale drzewem wciąż jeszcze zielonym, wciąż witalnym, pełnym ożywczych soków.

Występy Mieczysławy Cwiklińskiej trwać będą w Łodzi do 2 sierpnia włącznie. Jak dowiadujemy się, w marcu 1965 r. Mieczysława Cwiklińska ze swym zespołem ma zamiar wyjechać do sztuki Casona na gościnne występy do Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Nie wątpimy, że i tam również publiczność polska oklaskiwać ją będzie tak, jak łódzka: a więc niezwykole gorąco i serdecznie!

Dla kraju i na eksport

Piękne perspektywy spółdzielczości ogrodniczej naszego okręgu

Przed wojną na terenie okręgu łódzkiego spożywców owoców wynosiło 15 kg, a warzyw 30 kg na jednego statystycznego mieszkańca Łodzi i województwa. Obecnie analogiczne liczby wynoszą: 35 kg owoców i ponad 80 kg warzyw. Zakłada się, że do roku 1970 spożycie owoców wzrośnie do 50-60 kg, a warzyw do 130-135 kg na jednego mieszkańca. W ogólnej puli owoców i warzyw zakupywanych przez przedsiębiorstwa społeczne duży jest udział spółdzielczości. Wynosi on ok. 60 proc. całoś-

ci; ponadto przeszło 30 proc. wszystkich przetworów owocowo-warznych jest w przetwórnich spółdzielni. Dorobek spółdzielczości ogrodniczej okręgu łódzkiego w okresie 20-lecia jest znaczny, a perspektywy dalszego rozwoju ambitne. Okręg łódzki należy bowiem do jednego z największych rejonów produkcji ogrodniczej. Przewiduje się, że w przyszłości w uprawie warzyw szklarnianych i kwiatów, a także produkcji takich warzyw gruntowych jak cebula, chrzan i wczes-

ne ziemniaki. Spore ilości warzyw i owoców spółdzielczość kieruje na eksport. Obecnie nasz okręg liczy prawie 19 tysięcy członków, a fundusz udziałowy wzrósł do 4.090 tysięcy zł. Wartość podjętych czynów społecznych i zobowiązań produkcyjnych z okazji IV Zjazdu PZPR i 20-lecia PRL wynosi ponad 900 tys. zł.

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Rady Okręgu CSO. Uroczystym momentem było wręczenie odznaczeń, najbardziej zasłużonym spółdzielcom. Michał Makarow otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Jan Kwasiński Złoty Krzyż Zasługi, a Alicja Kaźmierka i Jan Banasiak - Srebrne Krzyże Zasługi.

Poza tym 7 osób otrzymało odznak Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego, a kilka osób premie pieniężne.

Po Sopocie w... Łodzi

Piosenka nie zna granic

Zespoły teatrów łódzkich wyjeżdżają w sierpniu na urlopy - grać będzie tylko Teatr „7.15”. Przyjazd Mieczysławy Cwiklińskiej do Łodzi tylko chwilowo zapelnia tę pustkę teatralną. Czy Estrada Łódzka nie przewiduje więc dodatkowych atrakcji, które ożywiłyby tegoroczny ogórkowy okres?

Kierownictwo Estrady Łódzkiej, do którego zwróciliśmy się z tym zapytaniem, informuje nas:

— Jeszcze w Sopocie nie zaczął się IV Międzynarodowy Festiwal Piosenki, a już nawiązaliśmy kontakt z jego uczestnikami. Tak więc możemy zakomunikować licznym miłośnikom muzyki lekkiej, miłą dla nich wiadomość, że również i tego roku odbędzie się w Łodzi koncert uczestników festiwalu sopockiego z udziałem zagranicznych piosenek i piosenkarek. Zapowiadają Lucjan Kydryński - w koncercie weźmie udział zespół instrumentalny Tomasz Siewaka.

Koncert pn. „Piosenka nie zna granic” odbędzie się w Hali Sportowej dnia 15 sierpnia br. o godz. 19.30. (m)

„1”, „5” i „19” na starych trasach Zmiany na linii „25”

Roboty drogowe na ulicy Franciszkańskiej i na węzle Franciszkańska - Północna już zakończono. Od 27 lipca (poniedziałek) tramwaje linii „1”, „5”, „19” skierowane zostaną na swoje stare trasy. Jednocześnie jednak - w związku z przeprowadzaniem robotami ziemnymi na ul. Limanowskiego (od Zgierskiej do Zachodniej) - od 27 lipca nastąpi zmiana trasy tramwaju linii „25”. Tramwaje te kursować będą ul. Nowożytną, Przemyską, Pl. Wolności, Nowomiejską, Zgierską do pętli na Julianowie.

Jedenasty rok działalności „Metafory II”

Teatr poezji „Metafora II” przy MDK (pozostający pod kierownictwem zasłużonego pioniera idei teatrów szkolnych prof. Alojzego Jamroza) nawiązał ścisłą współpracę z kilkoma szkołami łódzkimi - a w pierwszym rzędzie XII Liceum Ogólnokształcącym im. St. Wyspiańskiego. Niedawno zespół uczennic tego liceum wystawił w Teatrze im. Jaracza montaż utworów lirycznych i dramatycznych St. Wyspiańskiego. Było to przedstawienie wręcz znakomite: doskonała dykcja grających, celowe powiązanie efektów świetlnych, dźwiękowych i plastycznych. Drugi zespół tego samego liceum przygotował montaż poezji wietnamskiej pt. „Z krajny pół ryżowych” - przedstawienie o poważnych walorach ideowo-wychowawczych, ukazujące walkę narodu wietnamskiego o wyzolenie z niewoli społecznej i politycznej.

Inny zespół „Metafory II”, składający się z uczniów różnych szkół łódzkich wystawił montaż utworów B. Schulza - autora „Cynamonowych ślepiów”. Jeszcze

Niedzielny wycieczek

ZMS Widzew zaprasza do Uniejowa

Komitet Dzielnicowy ZMS-Widzew organizuje w niedzielę dnia 26 bm. zlot młodzieży w Uniejowie. Do południa odbędą się tam zawody sportowe, a po obiedzie - część artystyczna, w której wystąpi m. in. zespół estradowy WZPB im. 1 Maja. Organizatorzy zapraszają nie tylko młodzież całej Łodzi, ale również dorosłych, którzy wybierają się na niedzielny wycieczek w stronę Uniejowa. (k)

Uczy i zdobi

Wystawa w arkadach Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego

Stara ekspozycja w Łódzkim Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym jest obecnie - w związku z wakacjami - zamknięta. Uruchomiono natomiast atrakcyjną, niewielką rozmiarami, ale bogatą w treści, wystawę w arkadach otaczających nowe skrzydło muzeum.

W sposób przystępny ilustruje ona najistotniejsze cele i osiągnięcia muzeum, zdobyte przez archeologów, etnografów i numizmatyków. Zaprezentowano więc m. in. osiedle ludzkie sprzed 10.800 lat - najstarsze na terenie woj. łódzkiego, odkryte w Witowie (pow. Łęczyca), starby ozdób z brązu z Miechowa, Borówka, Wilczyca, Łęki, stare monety, (skarby z Oleśnicy) itd.

Z innych planów dowiadujemy się, że w ciągu 20-lecia zorganizowano w muzeum 6 stałych wystaw, które odwiedziło 1.200 tys. osób (niezależnie od 43 czasowych 8 objazdowych i 35 oświatowych), że wygłoszono 1.339 odczytów dla 90.523 słuchaczy, że w kinie muzealnym „Stara Baśń” zorganizowano od roku 1959 1.080 seansów dla 71.749 widzów, itd., itp. Nie zapomniano również pokazać w jaki sposób muzealne pracownie konserwatorskie (należące do najnowocześniejszych wyposażonych w kraj) zabezpieczają zabytki przed zniszczeniem.

Tak zorganizowana wystawa nie tylko popularyzuje różnorodność kierunków pracy łódzkich archeologów i etnografów, ale stanowi również piękny akcent zdobniczy centrum naszego miasta. M.

Uwaga urlopowiczom!

Łódzkie WBS FWP (Piotrkowska 232) rozporządza jeszcze pewną ilością skierowań (ulgowych i pełnopłatnych) na 7-dniowe wczasy „Stakiem po Wiśle”. Początek turnusu 28 lipca.

Odpowiedzi REDAKCJI

CZYTELNIK PISZĄCY W SPRAWIE URZĘDU POCZTOWEGO NR 1, prosimy o telefoniczne skontaktowanie się z działem listów i interwencji tel. 343-80.

AB: W okresie wypowiedzenia pracownik umysłowy ma prawo do wolnych dni na poszukiwanie nowego zajęcia, na wet wtedy, gdy rozwiązanie umowy następuje na jego wniosek.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Miłczyjne 07
Pogot. Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Kom. MO m. Łodzi 292-22
Inform. kolejowa 581-11
Inform. telefoniczna 03

TEATRY

OPERETKA (Północna 47/51) godz. 19 „Ułani księcia Józefa”
27.7. nieczynny
TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingrada 21) g. 19.30 „Drzewa umierają stojąc”
27.7. jak wyżej

WYSTAWY

KLUB DZIENNIKARZA (Piotrkowska 96). Wystawa malarstwa W. Garbalińskiego.

PALMIARNIA - g. 10-18
ZOO (ul. Konstanczowska 6-10) czynne od godz. 9-18.

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Włocławskiego 36) nieczynne.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) nieczynne.
MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) Wystawa pt. „Pierwsze lata władzy ludowej” czynne od godz. 10-17.
27.7. nieczynne

MUZEUM WŁOKNIENICTWA (Piotrkowska 232 tel. 461-15) nieczynne. Zgłoszone wycieczki będą przyjmowane w godzinach od 10-17.

KINA

POLONIA - „Spotkanie ze szpiegiem” od lat 12 (pol.) dod. „Stal... minuty... miliony...” (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.
27.7. jak wyżej
WISLA - „Wojna trwa” (wl.) od lat 16; dod. „Niedziela na wsi” (pol.) godz. 15, 17.30, 20.
27.7. jak wyżej
WOLNOŚĆ - „Cartouche zbójca” (panorama) od lat 14 (fr.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
27.7. jak wyżej
WŁOKNIARZ - „Dwa złote colty” (panorama) od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
27.7. jak wyżej
ZACHĘTA - „My z IX A” od lat 9 (czeski); dod. „Przygoda z babki” (pol.) i „Słady przodków” (pol.) godz. 16;
„Ulica willowa” od lat 16 (węg.); dod. „Port dalekiej północy” (pol.) godz. 18, 20.
27.7. „Strzeżba z Nowosin” (panorama) od lat 12 (jug.); dod. „Gorąca strefa” (pol.) g. 16, 18, 20.

STYLOWY - LETNIE - „Zalotnik” (fr.) godz. 21; dod. „Zawodnicy” (pol.) (Kino czynne tylko w dni pogodne).
27.7. jak wyżej
TATRY-LETNIE - „Mysz, która ryknęła” (ang.) godz. 21 dod. „Życie trwa” (pol.) (Kino czynne

CO? GDZIE? KLĘDY?

ne tylko w dni pogodne).
27.7. jak wyżej
ADRIA (Piotrkowska 150) „Wojna trojańska” (panorama) od lat 12 (wł.-fr.); dod. „Szkoła” (pol.) godz. 15, 17.30, 20.
27.7. „Wojna” (panorama) od lat 16 (jug.); dod. „Aleksander Zelandwerowicz” (pol.) godz. 16, 18, 20
DKM (Nawrot 27) „Krzyk strachu” (ang.) od lat 16 godz. 17, 19.
27.7. jak wyżej
DWORCOWE (Dw. Kalliski) „Luzie Heza”, „Flety i muza”, „Kontendent PAP donosi”, „Kosć” godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
27.7. jak wyżej
ENERGETYK (Al. Politechniki 17) „Rio Bravo” (USA) od lat 12 godz. 17 i 19.
27.7. nieczynne
HALKA (Krawiecka 3-5) „Kot i syrenka” g. 12; „Rozwodów nie będzie” (pol.) od lat 16 dod. „Pierwsze pokole nie” (pol.) godz. 15.45, 18, 20.15.
27.7. „Rozwodów nie będzie” g. 15.45, 18, 20.15
LEK (Tręgustta nr 18) „Słońce i cisza” (bułg.) od lat 14 godz. 15.
„Harakiri” (jap.) od lat 16 godz. 17, 19.45.
27.7. jak wyżej
MEWA (Rzgowska nr 94) „Zabawa na sto dwa” (ang.) od lat 12 godz. 16, 18, 20.
27.7. jak wyżej
MAJA (Kilinskiego 178) „Julio, jesteś czarująca” (fr.-aust.) od lat 16 dod. „Cerkiew Vorone” (rum.) godz. 15.30, 17.45, 20.
27.7. „Skapani w ogniu” (panorama) od lat 12 (pol.); dod. „Od rudy do siarki” (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20
MIODA GWARDIA (Zielona 2) „Wódz czerwonooskórych” od lat 7 (radz.); dod. „Dzielnicy rycerz” (pol.) godz. 16; „Cichy wspólnik” od lat 16 (ang.); dod. „Konkurs” (pol.) g. 18, 20.
27.7. jak wyżej
MUZA (Pabianicka 173) „Zona dla Australijczyka” (panorama) od lat 12 (pol.); dod. „Powrót statku” (pol.) godz. 15.45, 18, 20.15.
27.7. „General della Rovere” (wł.) od lat 16 godz. 15, 17.30, 20
ODRA (Przedzajłana 68) Bajki godz. 13; „Naprawde wczoraj” (pol.) od lat 16 godz. 15, 17, 19.
27.7. jak wyżej (bez poranku) godz. 17, 19.
OKA (Tuwima 34) „Słaba pięć” (franc.) od lat 18 godz. 15.30, 17.45, 20.
27.7. nieczynne
PIONIER (Franciszkańska 31) „Latający profesor” od lat 9 (USA); dod. „Stary i nowy” (pol.) godz. 10, 12, 14; „Gangsterzy i filantropi” (pol.) od lat 14; dod. „Co się komu po-

DYŻURY SZPITALI

Ka 120, Plac Wolności 2, Rzgowska 147, Gdańska 90, Narutowicza 42.

I Klinika AM - ul. Curie-Skłodowskiej 15 - przyjmują rodzaje i choroby ginekologiczne z dziennej Gorna, z 11 i 12 Rejonowej Poradni „K” z dziennej Widzew oraz z dziennej Polesie z poradni „K” przy ul. Fornalskiej 25. Szpital im. dr Jordana - ul. Przyrodnicza 7-9 z dziennej Śródmieście oraz z dziennej Polesie z Rejonowej Poradni „K” przy ul. Wólczajskiej 18 i Al. 1 Maja 42. Szpital im. dr H. Wolf - ul. Zagwieńska 34-36 z dziennej Bałuty, z 10 Rejonowej Poradni „K” z dziennej Widzew oraz z dziennej Polesie z Rejonowej Poradni „K” przy ul. Kasprzaka i Srebrzyńskiego 75.
Chirurgia Południe - Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczajńska 195.
Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego ul. Kniaziewicz 1/5.
Laryngologia: Szp. im. dr. Pirogowa, ul. Wólczajńska 195.
Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopeńskiego 22.
Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.
Chirurgia szeregowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopeńskiego 22.
Toksykologia: Klinika WAM, Zeromskiego 113, 27.7.
Chirurgia Południe - Szpital im. or Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia Północ - Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicz 1-5.
Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopeńskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia dziecięca - Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.
Laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej ul. Sporna 33-50.
Chirurgia szeregowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopeńskiego 22.
Toksykologia: Szp. im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicz 1-5.
Nocna pomoc lekarska przyjmująca zgłoszenia telefonicznie w godz. 19 do 5 na nr tel. 44-44.
Nocna pomoc pielęgniarska dla m. Łodzi - 324-09 od godz. 19 do 4. Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 od godz. 19 do 4.
Świąteczna pomoc lekarska udziela pomoc w godz. 10-17. Świąteczna pomoc pielęgniarska wykonuje zabiegi w godz. 8-17. Należy zgłaszać się: Śródmieście - ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80. Widzew - ul. Szpilna 6, tel. 271-70. Góra - ul. Leżniewska 8, tel. 427-70. Polesie - ul. 1 Maja 42, tel. 305-83. Bałuty - pomoc lekarska, ul. Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, pielęgniarska, ul. Snyceńska 1-5, tel. 538-76.

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Cieszkowskiego 5, Gdańska 90, Limanowskiego 80, Sporna 83, Piotrkowska 307, 27.7.
Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 8, Lagiewnicka

Nowy typ atrakcyjnych wycieczek zagranicznych dla turystów samochodowych

Przedłużamy lato, jedziemy we wrześniu do BULGARII i JUGOSŁAWII NA OWOCE, 4 STOLICE - WŁASNYMI SAMOCHODAMI. BUKARESZT - SOFIA - BELGRAD - BUDAPEST oraz 10-dniowy pobyt nad Morzem Czarnym w ZŁOTYCH PIASKACH.

W niedzielę o 12 Sztuka Odrodzenia i baroku

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zmanifestowało swój udział w obchodzie 20-lecia Polskiej Ludowej, zorganizowaniem cyklu odczytów, których tematem były dzieje sztuki, ze szczególnym uwzględnieniem zabytków sztuki na ziemiach Polski. Odczyty te, którym poświęcono miesiąc lipiec pomimo kanikuły gromadziły spore grono członków i sympatyków towarzystwa. Ostatni z tego cyklu odczyt o sztuce Odrodzenia i baroku wygłoszony będzie jak zwykle w sali wykładowej Muzeum Archeologicznego (Plac Wolności 14) w niedzielę 26 lipca o godz. 12. Prelegent prezes Towarzystwa PSP - Tomasz Klepa. Wstęp wolny. (x)

W. Baciewicz - Wykradanie ognia - Czyt. - zł 10. Wiersze. J. Harasymowicz - Podsumowanie zieleni - Czyt. zł 10. Wiersze.

Nowy typ atrakcyjnych wycieczek zagranicznych dla turystów samochodowych

Przedłużamy lato, jedziemy we wrześniu do BULGARII i JUGOSŁAWII NA OWOCE, 4 STOLICE - WŁASNYMI SAMOCHODAMI. BUKARESZT - SOFIA - BELGRAD - BUDAPEST oraz 10-dniowy pobyt nad Morzem Czarnym w ZŁOTYCH PIASKACH.

cenę zniżone program wzbogacony

Ponadto kilka wariantów wycieczek samochodami do NRD w różnych terminach jesienno-zimowych. Informacji udziela i przyjmuje zapisy:

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY OKRĘGOWE BIURO TURYSTYKI w Łodzi, ul. Piotrkowska 76, tel. 264-10.

3550

Józefowicz rekordzistą toru w Wiedniu
Polska - Austria 12:6

Na wiedeńskim torze kolarskim rozegrano międzynarodowe spotkanie w kolarstwie torowym Austrii - Polska. Zdecydowane zwycięstwo odniósł polski torowiec - 12:6. Zawodnicy Polski wygrali wszystkie konkurencje.

Jeszcze dwa mecze Włókniarza

Pilkarze Włókniarza (Ł) mają jeszcze do rozegrania dwa mecze z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi. W nadchodzącą środę grać oni będą w Olsztynie z miejscową Warmią, a następnie 2 sierpnia w Łodzi z Warszawianką.

Motor - Mazur 2:0

W jedynym sobotnim meczu o wejście do II ligi piłkarskiej, który odbył się w Lublinie, miejscowy "Motor" wygrał z "Mazurem" (Elk) 2:0 (0:0).

"Dziennik Łódzki" rozmawia z przewodniczącym ŁKKFiT Wacławem Zatkę

OSPARTAKIADZIE

Przewodniczącego Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki p. Wacława Zatkę prosił o dokonanie podsumowania spartakiady z punktu widzenia zagadnień związanych ze sportem łódzkim.



bień oraz szóstego w siatkówce mężczyzn. Zamiast wziętych do punktacji wyniki w zapasach (gdzie w sumie zdobyliśmy 32 pkt.) zaliczono nam 15 pkt. w ciężarach. Brak 7 punktów odbił się ujemnie w ogólnej klasyfikacji. Moglibyśmy zająć 6 miejsce zamiast 11. Zawiedli nas podopieczni w wyścigu drużynowym. Liczyliśmy na punkty, a tu tymczasem fiasko.

Zwycięstwo Tarkowskiej (ŁKS)

W drugim dniu odbywających się w Lublinie mistrzostw Polskiej junierek i juniorów w lekkiej atletyce, rozegrano dalsze finały.

Upowszechnialiśmy łyżwiarstwo, gry sportowe. Wciągnęliśmy do ruchu sportowego młodzież ZMS-owska. Powstało u nas sporo nowych ognisk TKKF. Dobre rezultaty daje gimnastyka prowadzona w zakładach pracy.

Z uzyskanych rezultatów na uwagę zasługują wyniki Góreckiej (Warszawianka), która w skoku w dal osiągnęła 5,82 m oraz Klobukowskiej (Skra Warszawa). Ta ostatnia przebiegła 200 m w czasie 24,6. Na tym samym dystansie wśród juniorek triumfowała Cuch (Polonia Warszawa) 21,4. Na wyróżnienie zasługuje również rezultat Kajdrowskiego (Górnik Zabrze), który w rzucie miotłem uzyskał wynik 60,50.

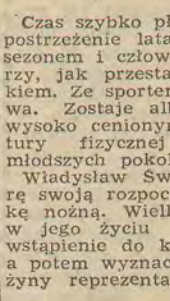
- A w sporcie? - Przewaga Warszawy była zdecydowana. Trudno też było walczyć z takimi miastami jak: Kraków, Poznań, Wrocław czy Bydgoszcz z uwagi na to, że w wymienionych miastach (z wyjątkiem Bydgoszczy), istnieją Akademie Wychowania Fizycznego skupiające najwybitniejszych sportowców. Ostatecznie zjeżdżaliśmy z Opolem 11 miejsce.

A oto zwycięzcy pozostałych sobotnich finałów: Oszczep - Tarkowska (ŁKS) 45,66.

- Czy jest pan zadowolony z tej pozycji? - Regulamin dokonywania obliczeń wyników spartakiadowych jest dość skomplikowany i wymaga poważnych zmian. Nie brano pod uwagę np. zajęcia przez Łódź trzeciego miejsca w turnieju piłki nożnej, drugiego miejsca w koszykówce kołowej, czwartego w siatkówce kołowej.

Trenerzy, działacze, zawodnicy 20-lecia

Władysław Świętosławski



Czas szybko płynie. Mijają niepostrzeżenie lata, sezon mija za sezonem i człowiek ani się obejrzy, jak przestaje być zawodnikiem. Ze sportem jednak nie zrywa. Zostaje albo kibicem, albo wysoko cenionym działaczem kultury fizycznej i przyjacielem młodszych pokoleń.

Start (Ł) - Warta Sieradz 1:0

Rozegrany został wczoraj w Sieradzu towarzyski mecz piłkarski między II-ligowym zespołem Startu z Łodzi, a miejscową Wartą.

nie koszulki klubowej i znaczka - to momenty głęboko utrwalone w pamięci. Zaczęł grać na prawym skrzydle, ale po pewnym czasie trener Chojnacki przesunął go na środek pomocy. Na tej pozycji doczekał się poważnych sukcesów sportowych. W 1939 r. Władysław Świętosławski gra w II-ligowym zespole Unionu, wówczas gdy z ligi spadł ŁKS.

Spotkanie obudziło duże zainteresowanie. Przybyło ponad 3 tysiące widzów. Gra była żywa i ciekawa, ale piłkarze Warty byli wyraźnie słabszymi i zachowali szacunek wobec ligowców.

W czasie wojny Władysław Świętosławski pracuje sportowo w konspiracji. Rozgrywane są z dala od gestapo towarzyskie mecze piłkarskie. Organizowanie sportu było związane wówczas z narażaniem własnego życia.

Jedyna bramka dnia padła ze strzału karnego egzekwowanego przez Bończaka. Tak więc wynik meczu ustalony został w pierwszej połowie meczu. Bramkarze obu drużyn a zwłaszcza Stawiak z Warty mieli wiele roboty, ale bronili szczęśliwie. W Warszawie najlepiej grał prawy łącznik Strużyk.

W MKS aktywnie pracują wtedy: p. kpt. Tadeusz Kozłowski (obecny komendant MO w Warszawie) i kpt. Tomasz Lempar (obecny sekretarz Polskiego Komitetu Olimpijskiego). Po reorganizacji sportu przestaje istnieć MKS, a powstaje Gwardia. Pierwszym prezesem tego klubu w Łodzi zostaje wybrany gen. Mieczysław Moczarski.

Najwięcej punktów dla gości zdobył Odrywolski - 12, a dla Tramwajarza Mirowski - 11.

Władysław Świętosławski - za wodnik, powoli staje się odpowiadającym działaczem i organizatorem wielu imprez sportowych w Łodzi. Kończy kurs instruktorsko-sędziowski w Słupsku, zaczyna na interesować się boksem. Rozpoczyna się weterańska walka o awans drużyny bokserkiej Gwardii. Po czątki były trudne. Gwardia awansuje do II ligi, a potem następuje olbrzymi sukces - Łódź dzięki Gwardii i jej nieletniemu działaczom otrzymuje klub pierwszoligowy. Na czele sekcji bokserkiej Gwardii staje kpt. Władysław Świętosławski. Jest on opiekunem, doradcą sekcji i wielkim prawdziwym przyjacielem wszystkich zawodników.

Porażka żużlowców Tramwajarza

Rozegrany w Łodzi kolejny mecz żużlowy zakończył się porażką Tramwajarza. Łożanie przegrali ze Startem z Gniezna 30:47.

Lubi sędziować w ringu. Wyznaczony zostaje do prowadzenia spotkań bokserkich w Moskwie, Berlinie i Sofii. Od 1961 r. jest kapitanem sportowym ŁOZB, ale nie opuszcza sekcji bokserkiej Gwardii. Razem ze swoją drużyną zdobył mistrzostwo Polski w Węgrzech.

Przeciwnik Zagłębia jedzie do USA

Świetnie spisujący się w rozgrywkach interligi USA piłkarze Zagłębia Sosnowiec miedzą dać za przeciwnika w dniach 29 bm. i 2 sierpnia, zwycięzcy I grupy zachodniemieckiej zespół Werder (Brema). Piłkarze z Bremy odlecieli już do USA. W zespole jest 15 zawodników i 4 osoby kierownictwa.

Władysław Świętosławski posiada Odznakę Grunwaldu, Medal X-lecia, Medal - 10 lat w Służbie Narodu, Srebrny Krzyż Zasługi oraz odznaki za 15 i 20 lat pracy społecznej na niwie sportu łódzkiego i wiele cennych dyplomów. Przez długi okres, jako sekretarz Gwardii, jest współorganizatorem tradycyjnych w Łodzi wyścigów kolarskich o pucharzy przechoźni "Dziennika Łódzkiego" i Gwardii.

Ciekawostką jest, że w drużynie Werder gra aż 5 zawodników o polskich nazwiskach. Są to: Soja, Jagielski, Zebrowski, Szymczek i Matuszek. Tak więc na boisku w USA, obok 11 zawodników polskich, grać będzie także 5 zawodników o polskich nazwiskach.

Władysław Świętosławski posiada Odznakę Grunwaldu, Medal X-lecia, Medal - 10 lat w Służbie Narodu, Srebrny Krzyż Zasługi oraz odznaki za 15 i 20 lat pracy społecznej na niwie sportu łódzkiego i wiele cennych dyplomów. Przez długi okres, jako sekretarz Gwardii, jest współorganizatorem tradycyjnych w Łodzi wyścigów kolarskich o pucharzy przechoźni "Dziennika Łódzkiego" i Gwardii.

Łódź bez kolarzy i trenerów

Na temat porażki kolarzy łódzkich w wyścigu drużynowym w Jeleniej Górze rozmawialiśmy z kierownikiem zgrupowania R. Rosińskim i z trenerem Salygą. Wyjaśniono nam wiele interesujących spraw. Obaj nasi rozmówcy podali przyczyny niepowodzeń.

mawiamy z prezesem ŁOZKol. p. Zdzisławem Mrozińskim. - Przyczyny niepowodzenia tkwią gdzie indziej. Przeciwnik Łoż ma wybitnych trenerów jak: Salyga, Bek, mgr. Gapiński, Ulrik i właściwie niewiele ma z nich korzyści.

Teraz żeby całkowicie wyczerpać tę nieprzyjemną sprawę roz

- Jak to? - Bek jest trenerem PKO i najczęściej przebywa za granicą. Salyga jest trenerem CRZZ i rzadko można go zastać w Łodzi. Stałe przebywanie na jeździe nie za granicą, to na różnego rodzaju wyścigach i zgrupowaniach. Podobnie jest z Ulikiem. Kto ostatecznie ma trenować naszą młodzież? Podobnie jest z naszą czołówką, która znajduje się w dyspozycji PZKolarskiego. Mamy świętych kolarzy jak: Kudra, Staroń, Józefowicz, J. Latocha, W. Latocha, Borysiłowicz, Wacheci, Szalapski i właściwie ich nie mamy...

Fiasko wyścigu dookoła Polski Na starcie zabraknie aż... 23 najlepszych naszych zawodników

W niedzielę, 2 sierpnia wystartuje z Radzymina koło Warszawy tegoroczny wyścig kolarski dookoła Polski. Na starcie zabraknie 23 czołowych naszych kolarzy. Kadra olimpijska w składzie: Zieliński, Bekker, Magiera, Kudra, Gawliczek, Zapala i Bławdzin będzie miała w tym czasie zgrupowanie w Zakopanem. Ponadto 4 zawodników: Palka, St. Gazda, Staroń i Fornalczyk wyjechało na wyścig dookoła Jugosławii. Na starcie zabraknie też 6 kolarzy z Podobasem na czele, którzy w dniach 11-24 sierpnia będą startowali w wyścigu dookoła NRD.

- Przyczyny niepowodzenia tkwią głęboko. Ciekawe jest również, że w klasyfikacji ogólnej województwo zdobyło więcej punktów od Łodzi. - Niepotrzebnie w czasie wyścigów szosowych w Jeleniej Górze zorganizowano jednocześnie mistrzostwa Polski na torze w Szczecinie. Wprowadziło to zamęt. Kolarze nie wiedzieli czy lepiej startować w Jeleniej Górze, czy w Szczecinie, co w rezultacie osłabiło siłę reprezentacji. Tak kardynalnych błędów nie wolno popełniać w przyszłości. (n)

Polska w drugiej grupie mistrzostw Europy w koszykówce kobiet

Tegoroczne mistrzostwa Europy w koszykówce kobiet rozpoczęły się 6 września w Budapeszcie. Startuje 10 zespołów podzielonych na dwie grupy. W pierwszej grupie znalazły się drużyny: ZSRR, Rumunii, Jugosławii, Francji i Węgier, a w drugiej: Czechosłowacji, Polski, Bułgarii, NRD i Włoch. Każda z drużyn rozegra w ciągu 8 dni po 6 spotkań. Mistrzostwa odbędą się na stadionie na którym ułożono ze stamie podłoga z parkietu a w wypadku niepogody, w hali Sportarnoku.

Polacy nadzieją francuskiego kolarstwa

W północnej Francji wybija się w sporcie francuskim wielki kolarz pochodzenia polskiego. Znany jest w całej Francji kolarz Stabliński. Ostatnio wybija się również młody 18-letni kolarz - Jan Szumkowski z Escaupont. Zebrał on już 15 pucharów. W roku 1962 osiągnął 13 zwycięstw szosowych, w 1963 - 15. Idzie wyraźnie śladami swego mistrza Stablińskiego.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 26 LIPCA PROGRAM I 9.00 Wiadomości. 9.05 "Fala 56". 9.20 "Radiowy Magazyn Wojskowy". 10.00 Dla dzieci stuch. pt. "Czarne prosiątko". 10.20 E. Grieg: Suita w dawnym stylu. 10.40 Koncert żywcen. 11.00 Magazyn Nowości Techniki. 12.05 Wiadomości. 12.10 Felieton "Plamy na mapie". 12.20 "Operetka, jej twórcy i wykonawcy". 12.50 Gra duet fortepianowy - Kisilewski i Tomaszewski. 13.00 "Z muzyki francuskiej". 13.30 Koncert dnia. 14.30 "W Jezioranach". 15.00 "We soły Autobus". 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Słuch. pt. "Kocham, Kocham". 17.30 Muzyka taneczna. Wyniki Toto-Lotka. 18.05 Muzyka taneczna. 18.50 "Kabarecki reklamowy". 19.05 Gra Poznańska 15-tka Radiowa. 19.25 Gra orkiestra Andre Kostelanetz. 19.35 Koncert rozrywkowy. 20.00 "Tydzień w kraju i na świecie". 20.25 Wiadomości sportowe. 20.30 Program wieczoru. 20.35 "Matysiakiowie". 21.05 Radiokabaret "Trzy po trzy". 22.05 "Niedzielne wieczory muzyczne". 23.00 Wiadomości. 23.10 Gra Ork. Taneczna PR.

TELEWIZJA 9.55 Program dnia (W). 10.00 Święto Radzieckiej Morskiej Floty Wojennej (Leningrad). 11.00 Program dla dzieci "Uwaga na start" (Berlin). 12.00 Przerwa. 12.50 Program dnia (Ł). 15.00 "Nie dzielna bielsiada" (Poznań). 16.30 Film historyczno-przygodowy pt. "Kapitan Horacjusz Hornblower" prod. USA (W). 18.20 "Polska chwila wspomnień" - film doku mentalny prod. polskiej odc. 1 (powtórzenie) (W). 18.50 Teleturniej "Kierowcy i przedchodnie" (W). 19.50 "Dobranoc" (W). 20.00 Dziennik TV (W). 20.30 "Lądzie i zdarzenia" - reportaż filmowy (W). 20.45 Uparta dziewczyna" - nowela filmowa prod. radzieckiej (W). 21.25 Sportowa niedziela (W).

D. c. koncertu symfonicznego. 22.19 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości. PROGRAM II 8.30 Wiadomości. 8.35 Fala 56. 8.50 Gra Polska Kapela. 9.20 Koncert solistów. 9.50 Publicystyka międzynarodowa. 10.00 "W rytmie tanecznym". 10.30 "W jezioranach" - odc. 11.00 G. Faure: I Kwartet fortepianowy c-moll op. 15. 11.30 Melodia i opuszczenie. 12.05 Wiadomości. 12.15 Muzyka operowa. 12.45 (Ł) "Pokolenie z Bedna" - komentarz. 12.55 (Ł) "Naukowcy - rolnikom". 13.00 Utwory na gitarę. 13.25 "W cieniu puszczy jodłowej" - fragm. 13.40 Program dnia. 13.45 (Ł) Informacje dnia. 13.50 (Ł) "Spotkanie z zalogą Zakładów im. Armii Ludowej". 14.45 P. Czajkowski: Fragmenty z II aktu baletu "Spica królewna". 15.10 Czeskie i słowackie pieśni ludowe. 15.30 Dla dzieci z opuszczenia. 16.00 Wiadomości. 16.05 (Ł) Koncert rozrywkowy. 16.45 (Ł) Omówienie progr. 16.50 (Ł) Toto-Lotek. 17.00 (Ł) Gra kapela. 17.15 (Ł) Gra Poznańska 15-tka Radiowa. 17.30 (Ł) "Aktualności łódzkie". 17.50 (Ł) Utwory romantyków niemieckich. 18.15 (Ł) "Laureat miasta" - rep. 18.30 (Ł) Muzyka kameralna. 18.45 Ekonomiczny problem tygodnia. 19.00 Wiadomości. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Chwila muzyki. 19.35 Prince of Topolorka. 20.15 Koncert Ork. PR. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.25 Kronika sportowa. 21.40 Dźwiękowe wydanie miesięcznika "Jazz" - aud. 22.10 (Ł) "Z wędrowek po województwie" - rep. 22.30 Chwila muzyki. 22.40 Wybrana kantaty. 23.03 Muzyka taneczna. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III 10.00 "Haszek i jego Szwęjk" - film fabularny prod. radz. (Ka towiec). 11.40 Przerwa. 17.43 Program dnia (Ł). 17.50 Łódzkie wiadomości dnia (Ł). 18.00 "Bardell contra Pickwick" - film z serii "Opowieści Dickensa" (W). 18.25 TV Magazyn Postępu Technicznego (Katowice). 18.55 "Kino Krótkich Filmów" (W). 19.30 "Ga wędzy wilków morskich" (Gdańsk). 19.50 "Dobranoc" (W). 20.00 Dziennik TV (W). 20.35 Teatr TV - "SKIZ" - komedia Gabrieli ze "Polskiej. Reżyseria - Józef Słotwiński. Osoby: Lulu - Zofia Mrozińska, Tolo - Artur Młodnicki, Muszka - Barbara Sołtyś, Wituś - Józef Lotysz, Lokaj - Andrzej Ropki (W). 22.15 Wiadomości dziennika TV (W).

PROGRAM IV 8.00 Wiadomości. 8.05 Muzyka i aktualności. 8.30 Piosenka dnia. 8.35 Muzyka poranna. 8.50 Porady praktyczne dla kobiet. 9.00 "4 x 15 melodii rozrywkowych". 10.00 "Jean Jaures" - fel. 10.15 Chwila muzyki. 10.20 Koncert popularyny. 11.00 "Melodie filmowe i operetkowe". 11.30 Audycja Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. 11.55 Komunikat o stanie wojny. 12.05 Wiadomości. 12.15 "Rolnicy kwadrans". 12.30 Radioreklama. 12.45 "Na swojską nutę". 13.00 "Z melodii i piosenka przez świat". 14.00 "Serce i szpada" - fragm. 14.30 Utwory Pablo Sarasatego. 15.00 Wiadomości. 15.05 Program dnia. 15.10 "Poniedziałkowe spotkania". 15.30 "Lato w melodii i piosence". 16.00 Skrzyżnik ubezpieczeń Dobrowolnych PZU. 16.05 Książki, które na was czekają. 16.35 Program młodzieżowy "Radiostopem po kraju". 17.00 Wiadomości. 17.05 Tygodniowy felieton Red. Społecznej. 17.15 Radioreklama. 17.20 Dla młodzieży szkolnej słuch. pt. "Czechow i jego teatr". 17.50 Uniwersytet Radiowy. 18.00 Koncert dnia. 18.50 Radioreklama. 19.00 Gra ork. rozrywkowa. 19.15 Muzyka. 19.35 Muzyka poważna. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.25 Wiadomości sportowe. 20.30 Program wieczoru. 20.35 Zespół Dziewiątki. 20.55 F. Rybicki: krakowiaki. 21.05 Koncert. 21.29 Aud. poetycka. 21.44

W niedzielę, 2 sierpnia wystartuje z Radzymina koło Warszawy tegoroczny wyścig kolarski dookoła Polski. Na starcie zabraknie 23 czołowych naszych kolarzy. Kadra olimpijska w składzie: Zieliński, Bekker, Magiera, Kudra, Gawliczek, Zapala i Bławdzin będzie miała w tym czasie zgrupowanie w Zakopanem. Ponadto 4 zawodników: Palka, St. Gazda, Staroń i Fornalczyk wyjechało na wyścig dookoła Jugosławii. Na starcie zabraknie też 6 kolarzy z Podobasem na czele, którzy w dniach 11-24 sierpnia będą startowali w wyścigu dookoła NRD.